ISSN 1734-8404
i 09 listopad 2011
przedsiębiorczość i dizajn

przestrzeń dla wszystkich

Fot. Stowarzyszenie Odblokuj

i09 spis treści

wstęp: design i pamięć 3

Design na Śląsku zbadany! 4
Work in Progress – 500 dni z życia „Design Silesia" 6
Sklejanie firm, naukowców, projektantów 8
Wymyślane OdNOWA 12
Design z tradycją w tle 16
Przestrzeń widzę, przestrzeń... 20
Projekty, które zmieniają Śląsk 24
Tallinn – miasto dla wszystkich 28
Walijczycy postawili na projektowanie usług 34
Fabryczne inspiracje 38
Projektowanie (nie) boli 2011 42

english summary 46

Wstęp

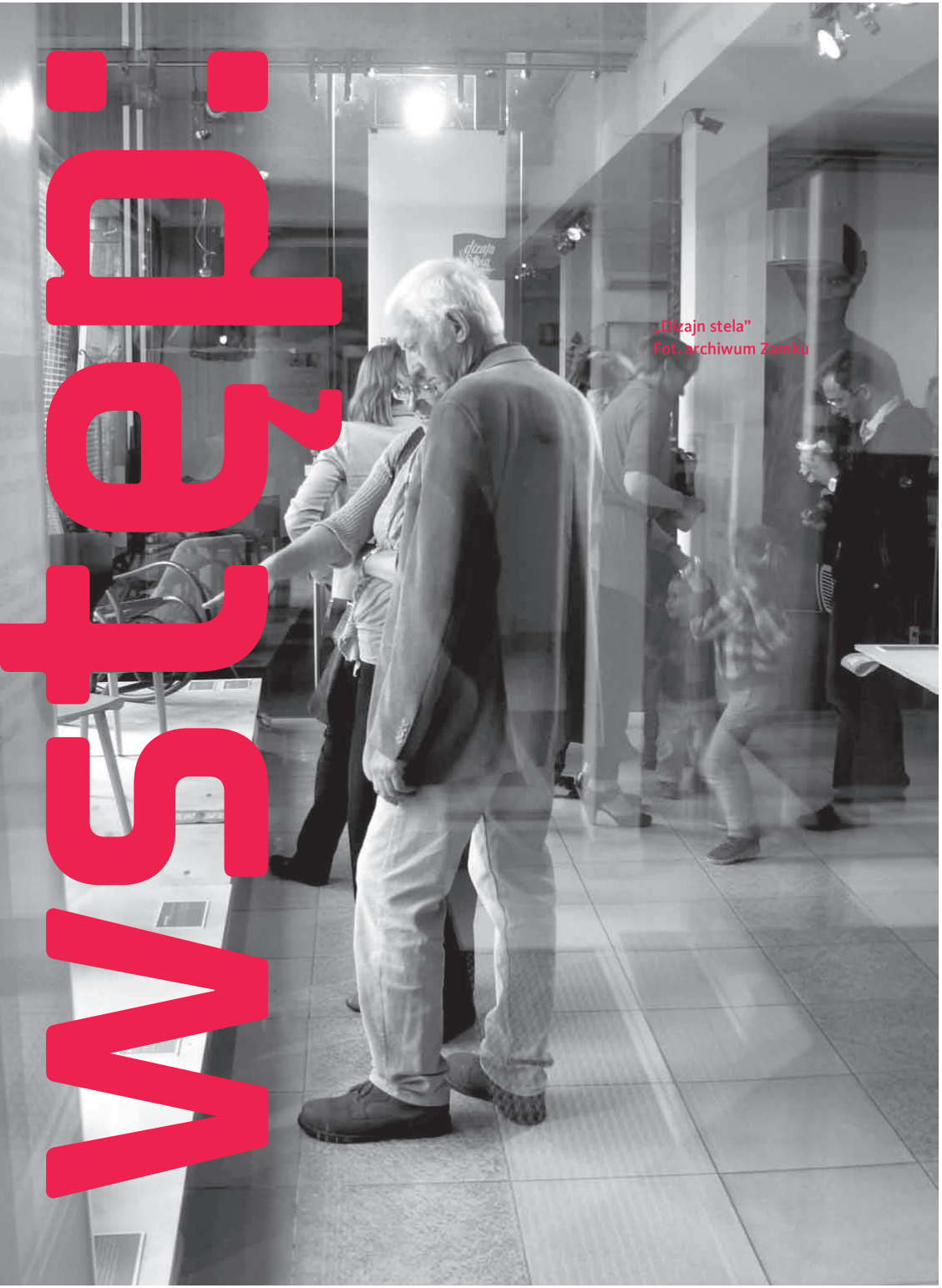

„Dizajn stela”
Fot. archiwum Zamku

Dizajn i pamięć

Przeglądając stare prezentacje, natknęłam się na coroczne urodzinowe sprawozdanie. Pamiętam jak z niedowierzaniem, a nawet ze śmiechem, przyjęto hasło na rok 2011: „Less is more...“. Wielokrotnie dyskutowaliśmy w Zamku, czy i jak ograniczać różnorodne aktywności, które nas charakteryzują. „Czy wy musicie wszystko robić?“ – pyta zawsze mój mąż, kiedy zbliżają się „Skarby z cieszyńskiej trówły”. W tym roku trówła pomieściła m.in. wystawę „Dizajn stela“, która odsłoniła niekłamane i nienowe bogactwo Śląska Cieszyńskiego. Najstarsze firmy, jak dawna Fabryka Mebli Giętych z Jasienicy, która od 1880 roku produkuje „thonety“ – klasykę europejskiego meblarstwa, zaprezentowały nowe kolekcje. Nestorzy – Karol Śliwka (grafika) i Wiesława Gołajewska (ceramika) pokazali swoje najbardziej znane projekty. Cieszy liczna grupa znakomitej młodzieży – laureatów Śląskiej Rzeczy, nauczycieli i studentów najlepszych uczelni w kraju.

Zamek, jak każdy zabytek, jest strażnikiem pamięci, nie tylko murów, zwłaszcza ludzi. Dizajn wydaje się być symbolem nowoczesności, nieustannym „teraz“. A przecież nie bez powodów takim zainteresowaniem wśród projektantów i artystów cieszyły się warsztaty „Archeologia fabryki”. Wymyślił je Bogdan Kosak, który spędził w Fabryce Porcelany Śląskiej (dawny Giesche) wiele lat. Razem z Anią Magą, Ireną i Romanem Gatysami odsłonili losy fabryki i jej projektantów. Entuzjazm młodych przekształcił te, można powiedzieć, poprzemysłowe „dziady“ w inspirujące spotkanie, którego efekty będzie można zobaczyć na siódmych urodzinach Zamku.

Żyjemy w świecie, w którym jest zbyt dużo informacji, a zbyt mało pamięci, myślę w pociągu do Gdyni. Przed wojną tę samą trasę pociąg pokonywał trzy godziny szybciej. Czy ktoś jeszcze pamięta, że lukstorpeda (130 km/godz.) zdobyła na wystawie światowej w Paryżu w 1937 roku najwyższe nagrody?

W ramach projektu „Design Silesia” chcemy otworzyć stałą kolekcję Śląskiej Rzeczy. W kraju, w którym wciąż nie ma muzeum wzornictwa, trzeba pokazywać regionalny potencjał i związek dizajnu z kulturą i techniką. Bo jeśli kultura i technologia nie zacznie się w Polsce łączyć, będziemy sfrustrowani marzyć o powrocie do dwudziestolecia, czasu szybkich i czystych pociągów oraz europejskich nagród dla polskich produktów.

Przypomniałam sobie, że w ostatnim „wstępniaku” obiecałam uczciwe sprawozdania z tego, co robimy, ale również z tego, czego wciąż nie udaje się wykonać. Odkąd pamiętam, mówimy w Cieszynie o dostępności. Zaczęło się lata temu, kiedy o dizajnie nawet nie myślano, a dostępność była kojarzona z osobami niepełnosprawnymi. Nie da się ukryć, niewiele się zmieniło na lepsze. Z tym większą nadzieją trzeba śledzić kolejne warsztaty na ten temat, które mają miejsce w śląskich miastach i samym Cieszynie. Może wreszcie ruszy lawina rzeczywistych zmian w przestrzeni: publicznej, czyli NASZEJ.

O tym, że można i warto przekonują przykłady z innych europejskich miast: historycznego Tallina i poprzemysłowego Saint Etienne. Chciałabym dożyć chwili, gdy przykłady ze Śląska będą pokazywane na międzynarodowych wystawach i w katalogach.

A „przy okazji”, przypominam o powstaniu nowego publicznie dostępnego miejsca czytelni: w Zamkowej „Oranżerii”. Warto poznać wydawnictwa europejskich centrów dizajnu, publikacje zgromadzone dzięki pierwszej edycji projektu „Design Silesia” i archiwa Instytutu Projektowania dla Wszystkich. Może czasem nie trzeba wszystkiego wymyślać od początku?

Ewa Gołębiowska

Design na Śląsku zbadany!

Paulina Rojek-Adamek
Grzegorz Gawron

Współczesny świat jest coraz bardziej „zaprojektowany". Nie chodzi tu wyłącznie o przedmioty codziennego użytku, opakowania czy nową markę samochodu. Okazuje się, że design zaczyna być obecny również przy planowaniu usług, w strategiach zarządzania, w budowaniu systemów komunikacji. Design nie obejmuje jedynie strony wizualnej produktu czy usługi, ale integruje różne obszary takie jak technika, technologia, ergonomia, marketing, psychologia, socjologia i zarządzanie. Design stawia więc pytania o sposób, w jaki należy poprowadzić przedsiębiorcę i projektanta, by ich wspólna praca przyniosła efekty w postaci zmodernizowanego wyrobu, bądź silnej, rozpoznawalnej na rynku marki. Rozmowy i spotkania z reprezentantami środowiska designerów pokazują jednak, że istnieje rozdźwięk w autodefinicji roli zawodowej projektantów, a postrzegania jej przez przedstawicieli środowisk, które stanowić mogą grupy potencjalnych zleceniodawców.

Badani: projektanci, przedsiębiorcy, samorządy terytorialne

Dlatego konieczne jest podejmowanie działań niwelujących utrzymujące się niedomówienia. Jednym z nich jest projekt Design Silesia, którego głównym celem jest upowszechnienie wykorzystania designu w rozwoju województwa śląskiego. W trakcie realizacji tego wielowymiarowego przedsięwzięcia za priorytetowe uznano zdiagnozowanie stanu i potrzeb designu w województwie śląskim. Oceny tej dokonano na podstawie badań socjologicznych obejmujących swym zasięgiem środowiska, których działalność wpływa bezpośrednio na rozwój designu. Do udziału w badaniach zaproszeni zostali więc funkcjonujący na Śląsku projektanci (25), przedsiębiorcy (352) oraz samorządy terytorialne (41).

Rozwój designu oceniany wysoko

Na podstawie uzyskanych informacji można stwierdzić, że rozwój śląskiego designu jest oceniany wysoko (blisko 2/3 badanych projektantów). Do tak pozytywnej opinii przyczynia się w dużym stopniu kapitał infrastrukturalny, którym dysponuje region w zakresie instytucji wspierających działalność projektantów (np. Zamek Cieszyn, ASP w Katowicach, Rondo Sztuki). Do największych barier natomiast zaliczyć trzeba ograniczenia finansowe. To od nich zaczynają się, zdaniem projektantów, wszelkie problemy z przygotowaniem projektu i wdrażaniem dobrych, innowacyjnych rozwiązań. Regionalni „inwestorzy" (przedsiębiorcy, samorządowcy) często wyznają zasadę „im taniej, tym lepiej". Takie uwarunkowania mentalne w zasadniczy sposób przyczyniają się do utrzymującego się braku zainteresowania współpracą z projektantami ze strony samorządów i przedsiębiorców (tylko 30%–40% projektantów dostrzega takie zainteresowanie), co oczywiście utrudnia skuteczne propagowanie idei designu w woj. śląskim.

Opłaca się inwestować we wzornictwo

Z relacji badanych przedsiębiorców wynika, że jedynie co trzeci ankietowany inwestował we wprowadzanie na rynek nowych, oryginalnych produktów, zaprojektowanych specjalnie dla reprezentowanej firmy. W perspektywie ostatnich trzech lat blisko 2/3 przedsiębiorców zastosowało wzornictwo w pracach nad przygotowaniem stron internetowych, w wystroju i aranżacji wnętrza firmy (inwestycje w siedzibę) oraz przy budowaniu jej identyfikacji. Co ciekawe, większość badanych przedsiębiorców dotychczas nie korzystała z usług zewnętrznych projektantów lub firm projektowych w celu opracowania tych rozwiązań. Wiązało się to głównie z przekonaniem, że usługi projektantów są bardzo drogie. Firmy najczęściej więc samodzielnie przygotowywały nowe wzory (ponad 60%), nie posiadając przy tym w swojej strukturze organizacyjnej działu projektowego (za działania takie odpowiedzialne były osoby zarządzające lub zatrudnione w innych działach). Równocześnie jednak większość przedsiębiorców dostrzega opłacalność inwestowania w rozwiązania z zakresu wzornictwa oraz wzrost roli designu w działalności firmy, jak i całej branży, którą reprezentuje.

Współpraca z projektantami ważna

Nieco inaczej sytuacja przedstawia się w przypadku badanych samorządów woj. śląskiego. Blisko 90% badanych gmin i powiatów współpracowało z zewnętrznymi specjalistami przy realizacji projektów, których celem była poprawa funkcjonalności i rozwój gminy. Spośród nich 95% deklarowało, że wśród tych zewnętrznych specjalistów znajdowali się profesjonalni projektanci (designerzy). Warto podkreślić, że badani samorządowcy za najistotniejsze dla rozwoju reprezentowanych jednostek administracyjnych uznali działania w zakresie: podnoszenia estetyki i bezpieczeństwa przestrzeni publicznej; odpowiedniej promocji gminy; tworzenia jej identyfikacji oraz sprawnej komunikacji administracji samorządowej ze społecznością lokalną i biznesem. Z uzyskanych odpowiedzi wynika więc jednoznacznie, że dla rozwoju gminy współpraca z projektantami okazuje się być niezwykle ważna. Zdecydowana większość samorządów oceniła bardzo wysoko jej znaczenie.

Design stymuluje zmiany

Design staje się zatem narzędziem stymulowania procesów zmian, których ważnymi uczestnikami są odbiorcy działań projektowych. Bez względu na to, czy będą nimi przedsiębiorcy, czy też samorządy lokalne, kluczem do sukcesu na polu wspólnych przedsięwzięć będzie przede wszystkim wola współpracy oraz otwartość na nowe i niecodzienne rozwiązania.

Paulina Rojek-Adamek – doktor socjologii, adiunkt w Katedrze Socjologii Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych im. ks. Emila Szramka w Tychach, wykładowca w ASP w Katowicach, autorka kilkudziesięciu publikacji naukowych.

Grzegorz Gawron – doktor socjologii, adiunkt w Katedrze Socjologii Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych im. ks. Emila Szramka w Tychach, wykładowca w ASP w Katowicach oraz gościnnie wykładowca w Uniwersytecie Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy (Słowacja). Kierownik i uczestnik kilkunastu projektów naukowo-badawczych, autor kilkudziesięciu publikacji naukowych.

„O designie w województwie śląskim. Opinie śląskich projektantów, przedsiębiorców i samorządów lokalnych". Autorzy: Paulina Rojek-Adamek, Grzegorz Gawron. Wydawca: Zamek Cieszyn w ramach Design Silesia, 2011.

Work in Progress

Aleksandra Czapla-Oslislo

500 dni z życia „Design Silesia”

Charles Eames, ikona amerykańskiego projektowania zapytany, w wywiadzie o granice designu odpowiedział przewrotnie: „A jakie są granice problemów?”. Za zespołem „Design Silesia” ponad 500 „projektowych” dni – poprzez design próbowaliśmy rozwiązać niejeden problem ważny dla mieszkańców województwa śląskiego – nie ukrywamy jednak, że im więcej działań realizujemy, tym więcej nowych wyzwań przed nami. W pierwszej edycji ponad 350 osób wzięło udział w spotkaniach, konferencjach i warsztatach, gdzie o designie mówiły takie europejskie autorytety jak Jonathan Ball i Weronika Rochacka (London Design Council), Pete Kercher (EIDD Design for All Europe), Vito Orazhem (Design Centrum Nadrenia Północna-Westfalia) czy Zuzanna Skalska (studio projektowe VanBerlo – Holandia). Oddaliśmy w ręce czytelników 48 000 stron bezpłatnego magazynu „i: przedsiębiorczość i design”, nagrodziliśmy najlepszych projektantów i firmy w województwie, którzy konkurowali w jedynym regionalnym konkursie „Śląska Rzecz” dotyczącym designu. Wyposażyliśmy bibliotekę i czytelnię w ponad 100 najważniejszych książek o designie. Oceniliśmy aż 224 prace nadesłane przez studentów wyższych szkół projektowych z Polski, Czech i Słowacji na przegląd „Najlepsze Projekty Dyplomowe”. Na kilku wystawach pokazaliśmy prawie setkę eksponatów (rzeczy/projekty), które są wzorowymi przykładami najlepszych rozwiązań projektowych. Do zaspokojenia apetytu na dobry design wciąż jeszcze daleko – wystarczy przeanalizować wyniki profesjonalnych badań, w których o stan wzornictwa w województwie zapytaliśmy projektantów, przedsiębiorców, ale i samorządowców (badania dostępne są na stronie design-silesia.pl).

Przechodzimy od teorii do praktyki

W drugiej edycji „Design Silesia”, która trwa od kwietnia 2011 roku, podjęliśmy bardziej radykalne kroki. Cel określiliśmy jasno: od teorii przechodzimy zdecydowanie do praktyki. Ofertę poszerzyliśmy m.in. o warsztaty produktowe – przed miesiącem Zamek Cieszyn zakończył „Archeologię fabryki”, magiczne spotkanie w przestrzeni zakładu „Porcelany Śląskiej” (w upadłości), gdzie może jako ostatni uczestnicy byli świadkami i użytkownikami miejsca z wygaszonymi piecami czy tysiącami gipsowych form. Kolejny Partner naszego projektu, Akademia Sztuk Pięknych wraz z projektantami na tydzień wprowadziła się do gminy Mstów i szukała najlepszych rozwiązań dla lokalnej społeczności podczas akcji „Design w terenie”. W ostatnim dniu września, tuż przed nowym rokiem, akademickim rozdaliśmy szóstce doktorantów stypendia – wsparcie finansowe otrzymali studenci zajmujący się mi.n. zagadnieniami etnocentryzmu w lokalnych usługach, systemem komunikacji dostosowanym dla osób niepełnosprawnych, znaczeniem designu w kształtowaniu Katowic, problematyką starzejącego się społeczeństwa czy równością szans w przestrzeni publicznej. Jesteśmy dumni, że o „Design Silesia” coraz więcej się mówi i pisze w mediach. Byliśmy np. obecni podczas śląskiej Nocy Muzeów (pokaz solarnej ławki LIGHTBENCH), a projekt udało się m.in. pokazać w Brukseli podczas imprezy „Open Days” Europejski Tydzień Miast i Regionów w ramach polskiej prezydencji.

Intensywne prace nie ustają

Jesienią zaprosimy Was do Design Office – biura w Katowicach ulokowanego w Rondzie Sztuki, gdzie będziemy zachęcać do współpracy przedsiębiorców z projektantami z regionu. W konkursie dla firm wyłonimy tę, dla której młody projektant wraz z doświadczonym ekspertem zaplanują cały proces wdrożenia nowego produktu/usługi. Pracujemy też intensywnie nad trzema dużymi projektami: pod okiem ekspertów z Design Wales uczymy się, jak przeprowadzić pierwszą w Polsce analizę dostępności usług w instytucjach publicznych oraz przymierzamy się do stworzenia Mobilnej Galerii Designu pod kuratelą Pete'a Kerchera, który podobną akcję przeprowadził już m.in. w Serbii. W planach jest także powołanie zespołu ekspertów, którzy przeprowadzą badania nad rozwojem wzornictwa w XX i XXI wieku w regionie – wskazane marki, produkty, zjawiska, projekty zostaną zaprezentowane w formie multimedialnej wystawy dostępnej na naszym portalu, będącej bazą wiedzy na temat trendów we wzornictwie w województwie śląskim. I tym sposobem, kreatywnie zapełniamy czas kolejnych 500 dni projektowego życia. Bądźcie z nami! Wszelkie szczegóły na design-silesia.pl.

LIGHTBENCH – jeden z projektów, który powstał dzięki Design Silesia. Fot. Radosław Kaźmierczak

Aleksandra Czapla-Oslislo, zespół projektowy Design Silesia

Projekt „Design Silesia II” jest realizowany w ramach Poddziałania 8.2.2 Regionalne Strategie Innowacji Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Liderem Projektu jest Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego, a Partnerami: Ars Cameralis Silesiae Superioris, Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach, Politechnika Śląska w Gliwicach oraz Zamek Cieszyn.

Akcja w mieście to przykazań dobrego dizajnu – Dieter Rams.

sklejanie firm, naukowców, projektantów

Wioletta Beczek, Jacek Kiełkowski

Wskazówek przyszłym partnerom udzielała Zuzanna Skalska.

– Trzeba pamiętać, że klaster to nie sprint – mówiła Lilla Knop.

Klaster łączy projektantów, firmy i naukowców.

Zamek Cieszyn rozpoczął dwuletnie „klajstrowanie", czyli „sklejanie" innowacyjnych firm i naukowców z projektantami. Łącznikiem jest Śląski Klaster Dizajnu. – Klastry są motorem rozwoju społecznego, kulturalnego i gospodarczego, kreatorem i skarbnicą nowych idei, miejscem dla wyłaniania talentów i zdolności oraz kształtowania wizji rozwoju regionu – przekonywała dr inż. Lilla Knop z Centrum Innowacji i Transferu Technologii Politechniki Śląskiej podczas spotkania inaugurującego działalność Śląskiego Klastra Dizajnu. Ekspert przyznała także, że jednym z filarów polskiego eksportu jest wzornictwo. To bardzo obiecujący początek, ale nie należy zapominać o zagrożeniach. Ostrzegała również przed tworzeniem zamkniętej struktury, która staje się bardziej środowiskiem lobbingowym. Niestety – jak pokazują statystyki – większość klastrów kończy swój żywot po 2-3 latach. – Trzeba pamiętać, że klaster to nie sprint, a pełny maraton – podkreślała Lilla Knop. Kilku wskazówek przyszłym partnerom udzieliła także Zuzanna Skalska, zajmująca się monitorowaniem trendów. – Na pewno warto zwrócić uwagę na przestrzeń publiczną, sprawy medyczne oraz materiały. Elementy muszą być ze sobą dobrze połączone. I jeśli wszystko zostanie dobrze poprowadzone, a więc firmy, rozmaite instytuty, urzędy, biznes, edukacja będą wspólnie popierać określone rozwiązania, współpraca przyniesie efekty – mówiła Zuzanna Skalska. Wśród uczestników projektu są instytucje otoczenia biznesu, jednostki badawczo-rozwojowe, uczelnie oraz firmy, w tym grupy projektowe i projektanci. Jak uniknąć pułapek i stworzyć ramy owocnej współpracy podpowiadał Paweł Balcerzak ze Stowarzyszenia Projektantów Form Przemysłowych.

Design łączy różne dyscypliny wiedzy i gospodarki

Podstawą funkcjonowania klastrów jest założenie, że nawet firmy, które na co dzień walczą o ten sam rynek, mogą współdziałać. Szczególnie, gdy wytyczone cele łatwiej jest osiągnąć współpracując, niż konkurując. A co może być ogniwem łączącym różne dyscypliny wiedzy i gospodarki? W Zamku Cieszyn odpowiedź mogła być tylko jedna – design. Projekt ma przyczynić się do zwiększenia konkurencyjności gospodarki regionalnej poprzez promowanie

innowacyjnych rozwiązań. Ma ułatwić współpracę, czyli wymianę specjalistycznej wiedzy oraz promocję innowacji i nowych technologii, co mamy nadzieję zaowocuje wspólnymi projektami i wdrożeniami. Dwa strategiczne cele Klastra to: wspieranie powstawania nowych innowacyjnych produktów i firm oraz rozwój współpracy partnerskiej na rzecz innowacji. Służyć temu ma bogaty program spotkań warsztatowych i seminariów informacyjnych. Najbliższe spotkanie warsztatowe odbędzie się 8 grudnia. Weronika Rochacka będzie mówić o zarządzaniu designem na przykładzie działań Design Council. Spotkanie będzie także poświęcone m.in. strategiom biznesowym, kreowaniu marki oraz prawu autorskiemu. Po raz kolejny uczestnicy projektu spotkają się w marcu 2012, by wzbogacić swoją wiedzę na temat funkcjonowania firm na globalnym rynku. W czerwcu będzie mowa o zarządzaniu designem ze szczególnym naciskiem na psychologię, a także finansowaniu innowacyjnych przedsięwzięć. Strategii cenowej i marketingowej będzie poświęcone spotkanie wrześniowe. Ostatnie ze spotkań warsztatowych zaplanowano na grudzień 2012 roku. Każde warsztaty będą transmitowane on-line, tak więc będzie to szansa poszerzenia wiedzy dla znacznie większego grona, na przykład pracowników firm czy studentów. Podsumowanie dwuletniej współpracy nastąpi w 2013 roku. W tym samym roku uczestnicy klastra będą mogli zaprezentować swoje produkty i usługi oraz wspólne projekty i wdrożenia podczas Targów w Mediolanie, uznawanych za najważniejsze wydarzenie w świecie designu. Wyjazd ten będzie służył promocji Klastra i jego osiągnięć, a także zwróceniu uwagi na potencjał śląskiego wzornictwa, co być może będzie zaczątkiem nowych przedsięwzięć.

Jak budować reguły współpracy mówił Paweł Balcerzak

Wioletta Beczek, Jacek Kiełkowski
animatorzy w projekcie Śląski Klaster Dizajnu

„Śląski Klaster Dizajnu – nowa regionalna koncentracja branż kreatywnych" to projekt wymyślony i realizowany przez Zamek Cieszyn.

Projekt jest współfinansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2007–2013.

Zdjęcia: Beata Mońka

Dwa strategiczne cele Klastra to: wspieranie powstawania nowych innowacyjnych produktów i firm oraz rozwój współpracy partnerskiej na rzecz innowacji.

Klastry są motorem rozwoju społecznego, kulturalnego i gospodarczego

Śląski Klaster Dizajnu tworzą:

Firmy:
Kafti Design, Fabricator, Modelarnia Ceramiczna Bogdan Kosak, Presso sp. z o.o., Sokka, Stanplex sp. z o.o., Medusa Industry sp. z o.o., Infobox sp. z o.o., DesignBox Pracownia Mebli Marcin Gacek, Moho Design sp. z o.o., LATKO Michał Latko, Studio Malutka Marta Noszka-Bubak, Vianat sp. z o.o., Małgorzata Pękala Design, D-Zion Bartłomiej Witkowski, Drukarnia Wielkoformatowa FOPS, Jerzy Wójcik „Wójcik Design", Paged Meble SA, Aimms Krystian Kłosek, Z.P.H Pilch Roman, Mebula Studio Katarzyna Malicka, Zalewski Architecture Group Krzysztof Zalewski, Bielski Park Technologiczny Lotnictwa Przedsiębiorczości i Innowacji.

Uczelnie:
Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej, Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach, Politechnika Śląska w Gliwicach.

Jednostki badawczo-rozwojowe:
IETU – Instytut Ekologii Terenów Uprzemysłowionych, KOMAG – Instytut Techniki Górniczej, ITAM – Instytut Techniki i Aparatury Medycznej, Centrum Materiałów Polimerowych i Węglowych PAN.

Instytucje otoczenia biznesu:
Delta Partner – Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Gospodarczych.

Wymyślane odNOWA

Marlena Happach

Chociaż Warszawa przeżywa kryzys przestrzeni publicznej i wspólnoty lokalnej, od kilku lat obserwujemy rodzącą się wśród warszawiaków tęsknotę za lokalnością i przyjazną przestrzenią sąsiedzką, respektującą potrzeby różnych grup wiekowych. Warszawa to urbanistyczny kolaż, który łączą zaniedbane przestrzenie publiczne niesprzyjające integracji mieszkańców. Próbą odpowiedzi na to zapotrzebowanie są projekty realizowane przez Stowarzyszanie ODBLOKUJ i powiązane z nimi działania społeczno-kulturalne. Wszystko zaczęło się od projektu pilotażowego RÓWNA 21, realizowanego wspólnie z Grupą Pedagogiki i Animacji Społecznej Praga-Północ. Podział funkcjonalny i rysunek posadzki skweru nawiązują formą do nieistniejącej kamienicy. Poszczególne elementy projektu - kompozycja zieleni, plac zabaw, miejsca do siedzenia wpisane zostały w pola odpowiadające pokojom symbolicznego mieszkania. W ten sposób wydzielona została część dla dzieci od spokojniejszej enklawy dla rodziców czy osób starszych. Kształt, nawiązujący do formy domu, podkreśla aranżacja bocznej ściany kamienicy przy Równej, na której namalowany został przekrój nieistniejącego budynku. Mural – element wertykalny projektu – w szczególny sposób wyróżnia ten teren i stanowić ma rodzaj zaproszenia dla potencjalnych użytkowników. Doświadczenia z realizacji projektu RÓWNA 21 stały się podstawą dla działań w kolejnych lokalizacjach.

Ogólnomiejski potencjał Żółtej Linii

Koncepcje przekształceń kolejnych trzech podwórek powstały w ramach projektu odNOWA finansowanego przez Fundację Batorego z programu Demokracja w Działaniu. Wiosną 2011 roku 12 architektów z całego świata, współdziałając z mieszkańcami opracowało projekty dla podwórek przy ul. Środkowej 12 i Stalowej 27 na warszawskiej Pradze oraz przy ul. Naczelnikowskiej na Targówku. Praca nad kilkoma lokalizacjami równocześnie uświadomiła nam ogólnomiejski potencjał tych działań. Tak powstał projekt ŻÓŁTA LINIA – powracająca w różnych dzielnicach Warszawy kreska biegnąca po ulicy, chodniku, podwórku, czy ścianie budynku ma sygnalizować, że w danym miejscu mieszkańcy wspólnie z architektami i artystami zrealizowali interwencję, poprawiającą jakość najbliższego otoczenia. O jakich interwencjach mowa? Bardzo różnorodnych, od placu zabaw stworzonego przez namalowanie sieci żółtych kropek na betonowym podwórku pomiędzy blokami Muranowa, po przenośną fontannę, która w upalne dni zawita na place i skwerki Śródmieścia. U podstaw projektu ŻÓŁTA LINIA leży przekonanie, że architektura i design mają moc katalizowania procesów społecznych powiązanych z przestrzenią życia mieszkańców, a architekci, artyści, projektanci, współdziałając z mieszkańcami przyczyniają się do powstania społeczeństwa obywatelskiego.

Wielki Trzepak i Przenośna Fontanna Miejska

W ramach projektu ŻÓŁTA LINIA zrealizowane zostaną w kilku miejscach Warszawy różne pomysły. „Wielki Trzepak" to instalacja przestrzenna, będąca multiplikacją formy tradycyjnych trzepaków. Stalowa struktura wspina się na mur dzielący podwórka oraz ponad oficyny kamienicy, przesłaniając nieatrakcyjne elementy. Z kolei „Patchwork" to plastyczna aranżacja przestrzeni pustej parceli - wielopoziomowa posadzka, na której przeplatają się meble i przedmioty przeznaczone do różnych form aktywności. „Tajemniczy Ogród", czyli „zdziczały" kwartał zapełniony ruinami i dziko rosnącymi krzewami będzie przekształcony w tytułowy „tajemniczy ogród". „Mega Doniczki" pojawią się między blokowiskami, które charakteryzują się przestrzeniami przejściowymi, niczyimi. „Zazieleni" się w nich dzięki przenośnym doniczkom z roślinami sadzonymi wspólnie z mieszkańcami, a w ten sposób powstaną także kompozycje przestrzenne. Plac Zabaw – proponujemy niskobudżetową i minimalistyczną interwencję. Asfaltową przestrzeń wypełnimy żółtymi kropkami, stawiając na wyobraźnię dzieci, które twórczo wykorzystają tak przekształcone miejsce do zabawy, rysowania, skakania, biegania. „Przenośna Fontanna Miejska" – sukces „Dotleniacza" Joanny Rajkowskiej, zrealizowanego na Placu Grzybowskim pokazał, że woda ma też funkcję integrującą mieszkańców i oswajającą nielubiane miejsce. W projekcie ŻÓŁTA LINIA proponujemy interwencję, która zapewni dostęp do wody w upalne dni, czyli przenośną fontannę.

M3 w przestrzeni publicznej

Projekty realizowane jako punktowe działania to tylko jeden z nurtów funkcjonowania Stowarzyszenia ODBLOKUJ. Jednak nasze myślenie o przestrzeni miasta zaczęło się od refleksji na temat warszawskich blokowisk. Na przełomie sierpnia i września 2011 zrealizowaliśmy na terenie Doliny Służewieckiej projekt M3, którego „bohaterem" stał się pas zieleni na skraju osiedla z lat 70-tych. Oddzielona od Ursynowa pasem infrastruktury drogowej przestrzeń niczyja, przechodnia, o płynnych i niejasnych granicach, zdecydowanie potrzebuje interwencji. To teren na wpół dziki, gdzie natura ulega stopniowej degradacji. Założeniem pro-

Ilustracje pochodzą z archiwum stowarzyszenia Odblokuj

jektu było symboliczne przeniesienie typowego dla osiedla Służew nad Dolinką mieszkania M3 w przestrzeń publiczną. Moduł mieszkania stanowił ramy dla wystaw, wydarzeń, pokazów i spotkań. Nie chcieliśmy tworzyć elitarnej przestrzeni sztuki, ale platformę współdziałania i współtworzenia, która wpłynie na zmianę percepcji miejsca i pozwoli mieszkańcom odkryć to miejsce na nowo. Projekt M3 otwarty był na lokalną inicjatywę i niespodziewane sytuacje.
W ramach projektu zrealizowaliśmy: wystawę o przeszłości i przyszłości osiedla, której towarzyszyły spotkania dyskusyjne z projektantami osiedla, przedstawicielami spółdzielni, domu kultury itd., wystawę SND_mieszkańcy oraz wystawę Metamorfozy M3, w ramach której pokazane zostały możliwe sposoby aranżacji typowego mieszkania w bloku oraz balkonu, a także zorganizowano porady dla mieszkańców. Wokół pawilonu zrealizowane zostały różnego rodzaju interwencje: meble miejskie ze słomy, mobilna kuchnia, wirtualna platforma widokowa, żywe zielone puzzle dla dzieci, mural nawiązujący do historii osiedla, skrzynka z tajemnicą w koronie drzewa, meble systemowe M3 oraz ciesząca się największą popularnością „Maszyna Muzyczna" – mechaniczna pozytywka napędzana nurtem strumyka.

Idea współpracy z odbiorcą

Wszystkie interwencje spotkały się z ciepłym odbiorem, a kilka z nich stało się polem ciekawych interakcji, np. spontanicznego koncertu z pozytywką. Wydarzeniom artystycznym towarzyszyły akcje i działania społeczne – warsztaty dla dzieci, joga na trawie, kino letnie itd. Jak widać, nasze projekty są dość różnorodne, ale większość z nich łączy idea współpracy z odbiorcą. Zależy nam na uczestnictwie adresatów naszych projektów – zarówno na etapie planowania, jak i realizacji.

Marlena Happach – prezes zarządu Stowarzyszenia Odblokuj.

Stowarzyszenie Odblokuj zrzesza architektów, urbanistów, projektantów, grafików, socjologów, dla których miasto jest fascynującym polem analiz i interwencji, które mogą wpływać na poprawę jakości życia.

U podstaw projektu ŻÓŁTA LINIA leży przekonanie, że architektura i design mają moc katalizowania procesów społecznych powiązanych z przestrzenią życia mieszkańców, a architekci, artyści, projektanci, współdziałając z mieszkańcami przyczyniają się do powstania społeczeństwa obywatelskiego.

Projekt M3, czyli wszystko zaczęło się od refleksji na temat warszawskich blokowisk.
Ilustracje: archiwum stowarzyszenia Odblokuj

Design z tradycją w tle

Beata Mońka

Fakt, że w Polsce pozostało wiele zakładów, umownie nazywanych „tradycyjnymi", stał się potężnym orężem, nie tylko w rękach producentów, ale także projektantów.

Fabryka w Jasienicy obchodzi w tym roku jubileusz 130-lecia działalności.
Fot. archiwum Paged Meble

Uchodzi za krzesło niemal idealne, bywa określane mianem „krzesło krzeseł" i bez wątpienia jest jednym z najważniejszych dokonań designu. Swoje kompozycje grał na nim Johannes Brahms, a Lenin pisał przemówienia. Można je wypatrzyć na obrazach Henriego de Toulouse-Lautreca. Podbiło serca także Augusta Renoira czy Pabla Picassa. Miał do niego słabość Le Corbusier, który miał powiedzieć o nim: „Nie ma drugiego tak eleganckiego, doskonale wykonanego i praktycznego przedmiotu". No i zagrało w niejednym filmie, m.in. towarzysząc ikonie kina Charliemu Chaplinowi. O jakim meblu mowa? O krześle No. 14 Michaela Thoneta, produkowanym w Jasienicy pod nazwą A 1840 (każdy spadkobierca Thoneta ma inną nazwę katalogową tego modelu).

Jego pomysłodawca postawił sobie za punkt honoru stworzenie krzesła prostego, ale wygodnego, a przy tym taniego i łatwego w transporcie. Zanim narodził się kultowy model No. 14, jego autor eksperymentował z gięciem drewnianych elementów. W ten sposób odkrył, że poddając drewno działaniu pary wodnej, a następnie susząc w formach, można uzyskać żądany kształt. Thonet zastosował jeszcze jedną nowość – połączenia klejone zastąpił śrubowymi. Dzięki temu krzesła mogły podróżować w najdalsze zakątki świata rozłożone na części, które składało się po ich dotarciu na miejsce. To oznaczało oszczędność kosztów związanych z transportem. I tak oto krzesło No. 14 podbiło świat, ale czy Polskę również?

Być może nie każdy – kto nawet nawet kojarzący krzesło, o którym mowa – wie, że kultowy mebel jest także produkowany na Śląsku Cieszyńskim, w Jasienicy. Tu mieści się największa z fabryk wchodzących w skład firmy Paged Meble. Fabryka obchodzi w tym roku jubileusz 130-lecia działalności, założył ją Józef Hoffman. Nie bez znaczenia była wówczas lokalizacja zakładu, tuż przy szlaku handlowym, prowadzącym z Warszawy do Wiednia. Fabryka szybko weszła w skład koncernu Thonet-Mundus, produkującego właśnie kultowe krzesło nr 14. Udało jej się przetrwać różne koleje losu, przechodziła przekształcenia własnościowe, ale samo miejsce pozostało niemal w niezmienionym kształcie. Większość „thonetowskich" fabryk już nie działa lub zostały przebudowane. Kultowe krzesło i fotel bujany są wciąż wytwarzane ręcznie. – Patrząc na stare zdjęcia, można zauważyć, że dzisiejsi mistrzowie fachu – w przeciwieństwie do swoich poprzedników – mają buty, ale nie mają za to wąsów – śmieje się Jadwiga Husarska-Chmielarz, projektantka i Szef Rozwoju Produktu w Paged Meble.

Ale już całkiem serio dodaje, że firma świadomie kultywuje tradycję ręcznego gięcia drewna. – Nie wymyślono jeszcze takiej maszyny, która zastąpiłaby naszych fachowców. Drewno to bardzo trudny materiał. Wystarczy, że będzie zbyt suche albo położy się za duży nacisk przy gięciu i pęka – można usłyszeć w hali produkcyjnej. Odwołanie do tradycyjnych technik to nie tylko technika gięcia znana od ponad 100 lat. To także nawiązanie do innych, „delikatniejszych" form rzemiosła, a mianowicie wyplatania – sztuki znanej na Śląsku Cieszyńskim i Żywieckim już w XIX wieku. Technika, która przez ostatnie lata zamierała, stała się jednym ze znaków rozpoznawczych mebli produkowanych w Jasienicy. Siedziska i oparcia m.in. fotela bujanego wyplatają ręcznie okoliczne mieszkanki. To dość skomplikowany proces, wyprodukowanie jednego kompletu zajmuje im ok. 14 godzin. – Utrzymujemy to, bo jeżeli sztuka wyplatania zostanie zapomniana, już nikt tego nie nadrobi. Nie chcemy tego stracić – mówi Jadwiga Husarska-Chmielarz.

Na szczęście, coraz więcej osób zaczyna to cenić. Coś, co jeszcze kilkanaście lat temu mogło się wydawać anachroniczne, w tej chwili staje się jedną z najważniejszych zalet produktowych. Świat producentów, projektantów i użytkowników coraz bardziej docenia znaczenie rzemiosła i rękodzieła.

Fakt, że w Polsce pozostało wiele zakładów, umownie nazywanych „tradycyjnymi", stał się potężnym orężem, nie tylko w rękach producentów, ale także projektantów. Coraz mniej europejskich designerów ma szansę uczestniczyć albo przynajmniej obserwować proces powstawania mebli. Kilku czołowych polskich projektantów przyznaje wręcz, że pod tym względem wyprzedzają swoich europejskich kolegów, bo ich kraje wyprowadziły produkcję tysiące kilometrów poza Europę. A ich praca nad meblem ogranicza się do aktywności we własnym studio, najczęściej z prototypami. Polscy twórcy wciąż mogą przychodzić do fabryk, by współpracować choćby z technologami czy inżynierami bezpośrednio przy produkcji mebli.

A Paged Meble z obecności projektantów skrzętnie korzysta. Z jednej strony wpływ na produkt ma tradycja i wypracowane przez lata techniki, choćby ręcznego gięcia drewna, z drugiej obecność projektanta jest obowiązkowa na każdym etapie powstawania przedmiotu. – W tej chwili nie wyobrażamy sobie pracy bez udziału projektantów – przyznaje Jadwiga Husarska-Chmielarz. Do produkcji są wdrażane nowe wzory, w tym wykorzystujące giecinę. To idealne przykłady designu z tradycją w tle. Fabryka wraca także do wzorów sprzed lat, na przykład modeli krzeseł zaprojektowanych przez Mariana Sigmunda, jednego z najważniejszych polskich twórców XX wieku. Jego projekty były w tym roku prezentowane m.in. na ekspozycji „Chcemy być nowocześni" w Warszawie.

Być może uczestnictwo choćby w takich wystawach sprawi, że giecina stanie się na powrót popularna w Polsce. – Takie meble przeżywają prawdziwy renesans w Europie właśnie dlatego, że są wykonywane ręcznie. W Polsce są wciąż niedoceniane, ale mamy nadzieję, że już w najbliższych latach również w naszym kraju staną się znowu modne – mówi Jadwiga Husarska-Chmielarz. Po raz kolejny może się okazać, że powstające w Polsce przedmioty zyskają uznanie, podróżując wcześniej po świecie i zdobywając tamtejsze rynki. Dobrze będzie wtedy przypomnieć sobie, że krzesło No. 14 Michaela Thoneta powstaje w Jasienicy.

W Jasienicy tradycja współgra z nowymi technologiami.
Fot. archiwum Paged Meble

Na szczęście coraz więcej osób zaczyna to cenić. Coś, co jeszcze kilkanaście lat temu mogło się wydawać anachroniczne, w tej chwili staje się jedną z najważniejszych zalet produktowych. Świat producentów, projektantów i użytkowników coraz bardziej docenia znaczenie rzemiosła i rękodzieła.

Ludzie wciąż są niezastąpieni.
Fot. archiwum Paged Meble

Ręcznie gięte drewno to znak firmowy Paged Meble.
Fot. archiwum Paged Meble

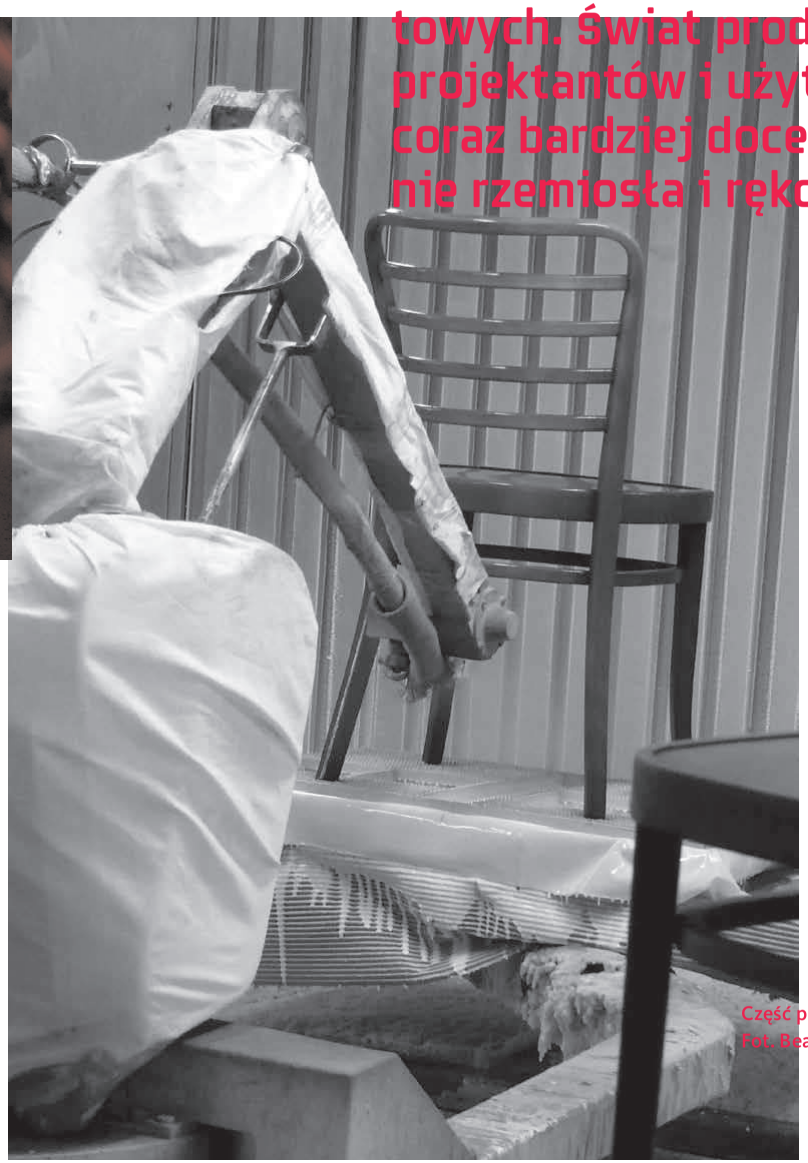

Część produkcji jest zautomatyzowana.
Fot. Beata Mońka

Przestrzeń widzę bardziej

„Dobra przestrzeń publiczna powinna być wypełniona rzeczami i zdarzeniami, które ludziom pozwolą z miastem się utożsamić, dają poczucie przynależności, pełnią rolę integrującą, wzbudzają zainteresowanie, zaświadczają o charakterze miasta i jego atrakcyjności, zwracają uwagę przyjezdnych i dają poczucie dumy mieszkańcom. (...) To ławka, krawężnik, słupek odgradzający, nośnik informacji dają możliwość fizycznego zetknięcia z ciałem człowieka i to poprzez nie właśnie nie tylko widzimy i słyszymy, ale również dotykamy miasta" – mówi Grzegorz Niwiński z Towarzystwa Projektowego, które od 4 lat tworzy z Jerzym Porębskim. Obaj są autorami ponad 100 projektów. Są wśród nich: Miejski System Informacji w Warszawie, wiaty przystankowe, meble na Krakowskim Przedmieściu, multimedialne „Ławeczki Chopina", informacja wizualna Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego czy realizowana obecnie modernizacja Dworca Centralnego. Doświadczenia zebrane przy pracy nad MSI Warszawy wykorzystali projektując Miejski System Informacji dla Bielska-Białej, który znalazł się w gronie laureatów tegorocznej edycji konkursu „Śląska Rzecz".

Nie należy zaskakiwać, a informować i wyjaśniać

Miejski System Informacji to zadanie projektowe o wyjątkowym oddziaływaniu społecznym. „Natychmiastowa konfrontacja z osobistymi wyobrażeniami i informacjami, jakie każdy mieszkaniec ma na temat swojego miejsca zamieszkania, będzie bezlitosnym, ciągłym sprawdzaniem prawidłowości koncepcji projektowej" – pisał Grzegorz Niwiński w swojej pracy doktorskiej w 2006. Podkreślał także, że nazwy są obciążone balastem znaczeń historycznych i socjologicznych. Są nazwy „dobre" i „złe", są takie, których mieszkańcy się wstydzą. Dlatego niezwykle ważnym elementem całego procesu projektowego jest informacja. Nie należy mieszkańców zaskakiwać, tylko informować i wyjaśniać. Oczywiście, nie może zabraknąć konsultacji. Tak powstawał MSI w Warszawie. Miasto podzielono na mniejsze jednostki – obszary, które dokładniej informują użytkowników, gdzie się znajdują. System odwołuje się także do najważniejszych obiektów, co ma znaczenie orientacyjne. Podobny zabieg zastosowano w Bielsku-Białej. Z tą różnicą, że utrzymano, po pewnych korektach, istniejący podział terytorialny. Miasto jest na tyle małe, że nie trzeba było wprowadzać dodatkowych podziałów, tak jak w Warszawie. Poza tym stolica jest bardziej podatna na tworzenie nowej tradycji. Dlatego też wprowadzono, niekiedy w arbitralny sposób, nazwy specjalnie wydzielonych obszarów. W Bielsku-Białej, która jest mniej podatna na tego typu nowinki, odwołano się do tradycyjnych nazw. Oba systemy różni także kolorystyka. Ten warszawski miał być widoczny, wyróżniać się i zarazem pełnić w niejednolitej zabudowie stolicy rolę integrującą przestrzeń. Stąd niebiesko-czerwona kolorystka i konsekwentne powtarzanie proporcji. W Bielsku historyczne śródmieście tworzą kamienice z przełomu wieków, a obszar poza ścisłym centrum ma zabudowę osiedlową. Elementy MSI musiały „dopasować się" do otoczenia, dlatego dla śródmieścia zaprojektowano tabliczki z brązowym tłem i beżowymi literami, a dla pozostałego obszaru odwrotny układ – beżowe tło i brązowe litery, które tworzą bardziej współczesną kolorystykę. W obu systemach znalazły się: informacja kierunkująca dla pieszych, informacja ulicowa i adresowa, standardy graficzne map i ich nośniki oraz moduły informacyjne. W Warszawie dochodzi do tego informacja drogowa ze znakami drogowymi, w Bielsku funkcję tę pełnią drogowskazowe znaki drogowe, ale za to są oznakowania dla rowerzystów.

Wciąż stawiamy na „bylejakość"

Choć MSI w Warszawie uchodzi za wzorcowy, jego twórcy nie są w pełni usatysfakcjonowani. „Porażką jest, że Miejski System Informacji skostniał. On nie ewoluuje, nie pracuje się nad nim, nie wchodzi na nowe obszary. (..) Do tej pory nie skoordynowano informacji miejskiej z informacją Transportu Miejskiego, choć projekt był przygotowany" – kwituje Grzegorz Niwiński. Wciąż zapomina się, że to powinien być określony proces, a choć pojawia się coraz więcej projektów zmieniających przestrzeń publiczną, część z nich stawia na „bylejakość". „Postrzegamy przestrzeń publiczną jako pewien standard, który o nas

świadczy – jak wspólnie ją użytkujemy, jak o nią dbamy, planujemy, realizujemy wspólne przedsięwzięcia i jaką do tego przykładamy wagę. A ten standard jest bardzo niski, niechlujny. Tracimy szansę, żeby to, co powstaje było dobre. Nie dba się w ogóle, by był to pewien proces. Byle coś postawić i odfajkować. Nie myśli się o trwałości, o tym jak to konserwować i sprzątać, ani kto to ma robić" – zauważa Jerzy Porębski. A pytany o to, dlaczego tak trudno jest zadbać o przestrzeń publiczną, wylicza:

- bo nie ma świadomości i poczucia tego, co wspólne,
- bo przestrzeń publiczna jest rozkradana i zawłaszczana – przez polityków, inwestorów, architektów, projektantów, firmy reklamowe itd. – każdy chce coś uszczknąć dla siebie,
- bo brak wizji i planów,
- bo prawo wymusza najniższe koszty realizacji,
- bo brak dobrze przygotowanych i kompetentnych urzędników odpowiedzialnych za przestrzeń publiczną,
- bo brak dobrze przygotowanych wykonawców dbających o jakość realizowanych zleceń,
- bo brak wystarczającej liczby dobrze wykształconych architektów i projektantów,
- bo generalnie brak nam kultury estetycznej i kultury korzystania z przestrzeni publicznej.

Wszystkich tych bolączek nie rozwiążą sami projektanci, choć pracy w najbliższych latach z pewnością im nie zabraknie.

Ma zostać: Elementy Miejskiego Systemu Informacji w Bielsku-Białej.
Fot. materiały UM Bielska-Białej.

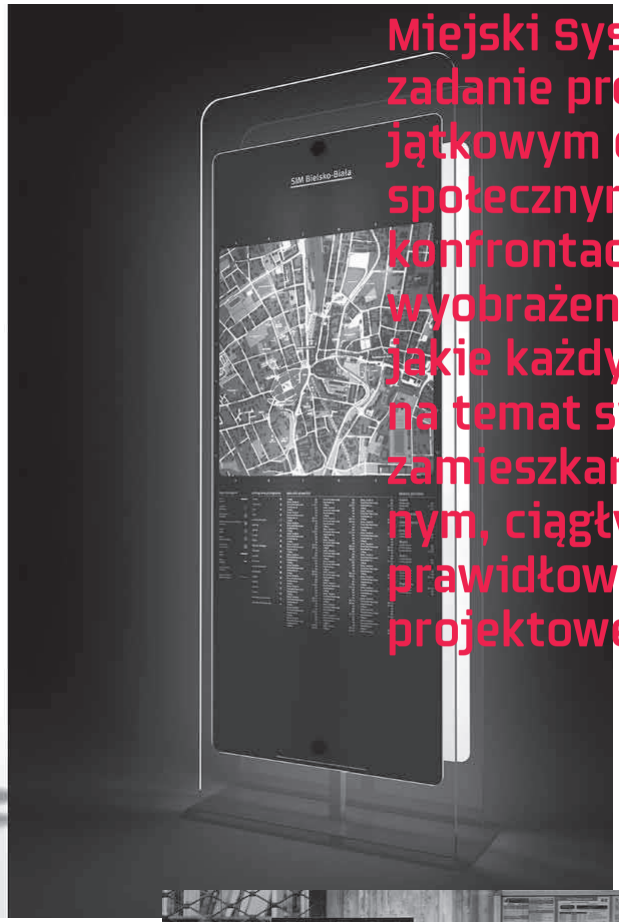

Miejski System Informacji to zadanie projektowe o wyjątkowym oddziaływaniu społecznym. „Natychmiastowa konfrontacja z osobistymi wyobrażeniami i informacjami, jakie każdy mieszkaniec ma na temat swojego miejsca zamieszkania, będzie bezlitosnym, ciągłym sprawdzaniem prawidłowości koncepcji projektowej".

Ławeczka Chopinowska.
Fot. materiały prasowe

Towarzystwo Projektowe projektuje dla przestrzeni publicznej.
Fot. Juliusz Sokołowski

Tekst oprac. bea na podstawie „Gońca Projektowego", towarzyszącego obchodom 20-lecia Towarzystwa Projektowego.

Towarzystwo Projektowe zajmuje się wzornictwem przemysłowym, architekturą wnętrz, systemami informacyjnymi, wyposażeniem przestrzeni publicznej. Od 2007 tworzy je dwóch wspólników: Jerzy Porębski, profesor i dziekan na Wydziale Wzornictwa Przemysłowego ASP w Warszawie oraz Grzegorz Niwiński, adiunkt i prodziekan na Wydziale Wzornictwa Przemysłowego ASP w Warszawie. Są autorami ponad 100 projektów.

Projekty, które zmieniają Śląsk

Takich projektów, które zmieniają jakość przestrzeni publicznej, jest coraz więcej także na Śląsku. Wzorem do naśladowania mogą być realizacje, które są nagradzane w konkursie na „Najlepszą Przestrzeń Publiczną Województwa Śląskiego", odbywającym się pod patronatem Marszałka Województwa Śląskiego.

W tym roku zgłoszono 55 projektów z 34 gmin, prezentujących: rynki miejskie, place, skwery, deptaki, parki i tereny rekreacyjne, obiekty usług kultury, edukacji, zdrowia, sportu, handlu, gastronomii i turystyki. W kategorii urbanistyka ocenie poddano 25 realizacji, architektura – 17, a rewitalizacja – 13.

Przedstawię kilka przykładów, które są dowodem dynamicznych zmian w przestrzeni materialnej Województwa Śląskiego oraz świadomości potrzeby przebywania w środowisku o najwyższej jakości architektury.

Wielofunkcyjna hala sportowa „Na Skarpie" w Bytomiu przy ulicy Andrzeja Frycza Modrzewskiego 5a.

Zaprojektowana przez architekta Zbigniewa Maćkowa.

Halę wyróżnia wysoki poziom architektoniczny, pełen spokoju i szlachetności, elegancja i powściągliwość formy, skromny i wyważony detal oraz harmonijne wpisanie się w otoczenie. Jej wielofunkcyjny charakter pozwoli wykreować miejsce poprawiające nie tylko kondycję fizyczną i samopoczucie mieszkańców, ale wpływające na poprawę wizerunku miasta Bytomia jako ośrodka kultury i edukacji sportowej.

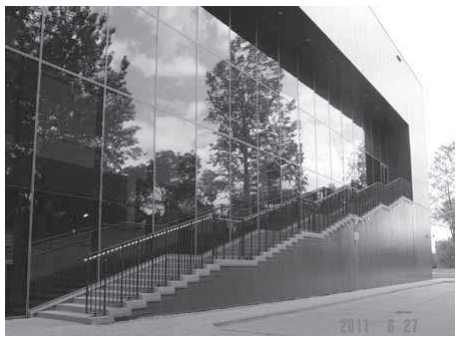

Dom spokojnej starości „Złota Jesień" w Czechowicach-Dziedzicach przy ulicy Zacisze.

Zaprojektowany przez architekta Wojciecha Podleskiego.

Dom o wyważonych i skromnych środkach wyrazu adekwatnych do funkcji, z ludzką skalą i świetnym wpisaniem w trudny teren. Stwarzający zaciszne miejsce z duszą i rodzinnym klimatem. Obiekt i jego lokalizacja umożliwia starszym mieszkańcom Czechowic przebywanie w rodzinnej, lokalnej społeczności bez utraty kontaktu z bliskimi.

Zagospodarowanie terenu rekreacji rodzinnej w miejscowości Koziegłowy.

Zaprojektowała architekt Ewa Nelip.

Teren rekreacji rodzinnej powstały w celu poprawy życia na obszarze wiejskim. Wykreowano przestrzeń wielofunkcyjną i wielosezonową, zaprojektowaną kompleksowo, świetnie wykorzystującą zastane walory naturalne, dając rozwiązanie bezpretensjonalne, odpowiednie do skali i charakteru miejsca, integrujące lokalną społeczność, powszechnie akceptowane i cieszące się dużą popularnością wśród mieszkańców.

Rewitalizacja obiektu zabytkowego – Park gminny w Ornontowicach.

Zaprojektował architekt Dieter Paleta.

Kompleksowy projekt rewitalizacji obiektu zabytkowego o powierzchni 4,2 ha, obejmujący m.in. staw z wyspą, molo, tereny zielone oraz elementy małej architektury.

Wykreowano urokliwe miejsce wypoczynku, pełne dobrej energii, z rozwiązaniami formalnymi i materiałowymi adekwatnymi do skali, wpisującymi się w kontekst miejsca. Całość zaprojektowano z dużą kulturą i dbałością o detal.

Galeria Handlowa Agora z otoczeniem w Bytomiu – pl. Kościuszki 1.

Zaprojektowana przez architekta Marka Gachowskiego.

Budowa Agory odmieniła centrum Bytomia. Rewitalizacji poddano znajdujący się przed galerią Plac Kościuszki, wyremontowane zostały otaczające go obiekty, ulice oraz chodniki, zmodernizowano torowisko tramwajowe i skrzyżowania. Harmonijnie wpisano obiekt wielkokubaturowy w kompozycję urbanistyczną centrum miasta, dzięki temu ożywiono przestrzeń wokół i stworzono ważny punkt integracji mieszkańców.

Projekty, które zmieniają Śląsk

Jest bardzo dużo przykładów znakomitych realizacji, które zgłoszono w tegorocznej edycji konkursu i trzeba je przynajmniej wymienić. To miejsca, którym warto się uważniej przyjrzeć, a najlepiej wiele: z nich odwiedzić. Są to:

- **Skocznie narciarskie – Wilkowice,**
- **Baza okołoturystyczna w Wieprzu – Gierałtowice,**
- **Centrum kulturalno-rekreacyjne – Strumień,**
- **Ośrodek zdrowia i Ośrodek pomocy społecznej – Gierałtowice,**
- **Rynek – Siemianowice,**
- **Zagospodarowanie Góry Zamkowej i podzamcza – Cieszyn,**
- **Kąpielisko – Kłobuck,**
- **Przedszkole – Marklowice,**
- **Siłownia na wolnym powietrzu – Żory,**
- **Przedszkole – Pawłowice,**
- **Potok Ślepiotka – Katowice.**

Na koniec nietypowy rodzynek, niekonwencjonalne działania w przestrzeniach publicznych w ramach Kandydatury Katowic o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 roku.

Plac Sejmu Śląskiego, ulica Mariacka w Katowicach

Wydarzenia bardzo zauważalne w przestrzeni, choć czasowe, chwilowe, ulotne, jednak głęboko pozostają w pamięci. Wpłynęły na świadomość społeczną oraz postrzeganie przez mieszkańców problemów dotyczących jakości przestrzeni publicznych i piękna miasta.

Opracował: Michał Buszek, architekt.

Rozwój infrastruktury turystycznej – Park w Ślemieniu.

Zaprojektowała Pracownia Projektowa Architektury Krajobrazu „Januszówka".
W realizacji wykazano się wysoką kulturą projektowania i wykonania, subtelnością ingerencji, pełną otwartością. Stworzono zaciszny zakątek, sprzyjający wypoczynkowi, cieszący się dużą popularnością wśród lokalnej społeczności.

Budynek mieszkalno-usługowy Willa Fitznera w Siemianowicach Śląskich.

Projektant-Pracownia Projektowo-Urbanistyczno-Konserwatorska „ABAKUS"
Wykreowano ważny punkt integracji społeczności lokalnej, pokazano wysoką kulturę projektowania i wykonania oraz wielką dbałość o detal w eksponowaniu cennych historycznych walorów.

Remont zabytkowego budynku byłej plebanii, połączony z restauracją obiektu i adaptacją na pomieszczenia Biblioteki Miejskiej w Lędzinach.

Projektanci: Krzysztof Basiaga, Joanna Bielska-Legieć.
Przeprowadzono generalny remont połączony z przebudową wnętrza, dostosowując je do funkcji Biblioteki Miejskiej, zachowując skromność i bezpretensjonalność środków wyrazu oraz szczególną dbałość o historyczny detal.

Ilona Gurjanova

Tallinn – miasto dla wszystkich

Wielu z nas zdarzyło się głośno zakląć, gdy nasza walizka na kółkach utknęła w chodnikowej dziurze, właśnie zepsuła się winda, nie możemy w obcym mieście znaleźć drogi do hotelu lub wsiedliśmy do autobusu jadącego w przeciwnym kierunku, a dzięki kiepskiemu systemowi informacji wizualnej znaleźliśmy się na niewłaściwym lotnisku.

Jak poczuje się poruszający się na wózku gość konferencji, który nie może w ciągu 24 godzin dotrzeć z lotniska do centrum miasta i przez to nie wygłasza prezentacji?

Kogo za to winić? Siebie? Pod warunkiem, że sądzimy, iż to my musimy dostosowywać nasze zachowanie do okoliczności. George Bernard Shaw powiedział: „Rozsądny człowiek przystosowuje się do świata, nierozsądny stara się przystosować świat do siebie. Stąd wszelki postęp pochodzi od nierozsądnych". Projektanci, architekci, urbaniści powinni reagować na zmiany zachodzące w świecie i przewidywać ich możliwe konsekwencje. Są odpowiedzialni za stworzenie warunków, w których zarówno matka z wózkiem, jak i osoby z nadwagą czują się dobrze.

Co dzieje się w realnym świecie?

Design skupia się na głównym nurcie, na młodych, zdrowych, praworęcznych, biegle korzystających z technologii, dobrze sytuowanych mężczyznach, którzy należą do grupy dominującej w danym obszarze. Mimo, że osoby starsze stanowią większość na rynku, a ludziom powyżej 55 lat udało się zaoszczędzić znaczną ilość pieniędzy, jako konsumenci są ignorowani. Warto zauważyć, że oprócz globalizacji czy digitalizacji, do światowych trendów w tym stuleciu zalicza się również zmiany demograficzne i przede wszystkim stopniowe starzenie się społeczeństwa. Szacuje się, że do 2025 roku w Unii Europejskiej będzie żyło około 113,5 milionów obywateli w wieku powyżej 65 lat. Jeśli teraz nie pomyślimy o naszych emeryturach albo jak prowadzić satysfakcjonujące życie pomimo pękniętego stawu biodrowego lub paraliżu, co nas czeka? Według statystyk, co czwarta osoba z dziesięciu nowych państw członkowskich UE cierpi na jakąś formę niepełnosprawności. Może nią być krzywica, krótkowzroczność czy daltonizm.

W dzisiejszych czasach ludzie chcą podróżować. To pragnienie odnosi się również do osób starszych i niepełnosprawnych. Ponieważ średnia długość życia rośnie, wzrasta też liczba podróżnych w starszym wieku. Turystyka jest jedną z wiodących gałęzi przemysłu globalnego, w której panuje duża konkurencja. Czy damy się skusić do wyjazdów ze względu na historię czy kulturę, dla rozrywki, a może wygodą podróżowania? Wysoki poziom usług i dobrze zaprojektowane produkty jak czytelne systemy informacji, sprawne automaty do sprzedaży biletów czy łatwo dostępne środki transportu gwarantują wygodne podróżowanie. Według Komisji Europejskiej wszystkie produkty, usługi, interfejsy użytkownika muszą być dostępne dla osób w każdym wieku i o różnych stopniach niepełnosprawności. „Jeśli projektujesz dla młodych, wykluczasz starych. Jeśli projektujesz dla starych, bierzesz pod uwagę także młodych" – powiedział kiedyś Bernard Isaacs, słynny profesor medycyny. „Design for All" (Projektowanie dla wszystkich) to sposób myślenia, który stawia człowieka w centrum problemu i bierze pod uwagę wszystkie inne, nawet nieoczekiwane punkty widzenia, zanim znajdzie rozwiązanie.

Chcą uczynić Tallinn miastem dla wszystkich

W 2010 r. estońskie Stowarzyszenie Projektantów rozpoczęło projekt „Miasta dla wszystkich" – Tallinn dla wszystkich", by uczynić stolicę Estonii bardziej przyjazną.

Studenci z Estonii i Francji, projektanci, eksperci zagraniczni i lokalni, przedstawiciele miasta i osób niepełnosprawnych po raz pierwszy spotkali się we wrześniu zeszłego roku. Zaczęli od „inwentaryzacji"

Tallinn

Tallinna – oceny chodników i wejść pod kątem dostępności dla osób niepełnosprawnych, analizy systemu transportu, audytu systemów informacyjnych, obserwacji jakości usług publicznych, testowania, jak łatwo turyści mogą zgubić się, jadąc do hotelu z portu lub lotniska. W trzydniowych warsztatach uczestniczyło ponad 80 osób, podzielonych na grupy złożone ze studentów, fizjoterapeutów i ludzi o specjalnych potrzebach: niewidomych, na wózkach oraz z innymi rodzajami niepełnosprawności. Potem wszyscy mieli rok na opracowanie nowych produktów lub usług związanych z poprawą dostępności. Swoje pomysły zaprezentowali w maju tego roku podczas międzynarodowego seminarium, towarzyszącego DesignNight. W projekt zaangażowało się wiele osób z różnych krajów, którym bliska jest idea „Design for All", w tym Finn Petren, prezes EIDD Design For All Europe oraz Pete Kercher, ambasador „Design for All". Jednym z mentorów w Tallinnie był Francesc Aragall z Barcelony, który pomógł uczynić stolicę Hiszpanii miastem dostępnym w 90 procentach. Ponadto projekt wsparli: Julia Cassim z Centrum Helen Hamlyn na London Royal College of Art oraz Avril Accolla, włoski projektant i wiceprezydent EIDD Design for All Europe. „Nie pierwszy raz „Design for All" znalazł przytulną niszę w Europejskiej Stolicy Kultury, co również miało miejsce w Wilnie w 2009 (Czy bałtyckie DNA jest bardziej otwarte i innowacyjne, czy inni są patologicznie zacofani?) Ale po raz pierwszy projekt trwał cały rok. Oczywiście, to nie oznacza, że osiągniemy od razu nirwanę, przecież nie od razu Rzym zbudowano i udało się stworzyć integracji społecznej. Ale ten projekt to kamień milowy dla wszystkich" – mówił Pete Kercher.

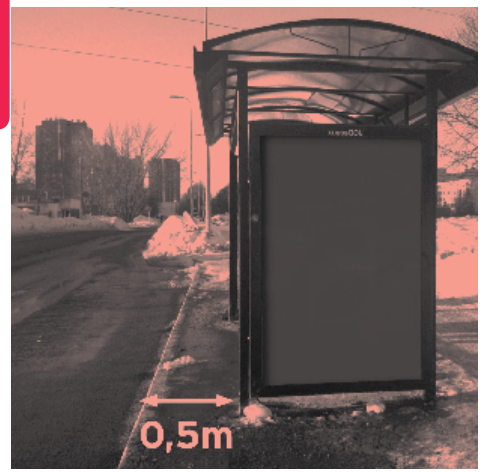

Pisali o przyjemnych i nieprzyjemnych doświadczeniach

Grupy projektowe zmierzyły się z następującymi tematami: Czy łatwo porusza się po Tallinnie? Czy uliczne meble biorą pod uwagę potrzeby osób niepełnosprawnych? W jakim stopniu są dostępne toalety publiczne? Czy istniejący system informacji w komunikacji miejskiej jest czytelny? Czy można odróżnić niskopodłogowe autobusy itd.?

Ponadto oceniały skuteczność istniejących planów miasta oraz systemu komunikacji miejskiej. Jednym z wyzwań było sprawdzenie, na ile dostępne są kina. Grupy badawcze odwiedziły te obiekty, po czym spisały swoje sugestie zmian, tak by każdy widz, bez problemów mógł wybrać się na seans filmowy. Grupa robocza złożona ze studentów z Francji usiłowała rozwiązać problemy wynikające z niedostosowanej do potrzeb różnych grup przestrzeni publicznej. Nie było łatwo zaprojektować produkty nawigacyjne dla turystów i osób niewidomych. Przy testowaniu pomysłów, studenci dowiedzieli się dużo na temat tego, co powinni wziąć pod uwagę w czasie projektowania.

W ramach projektu „Cities for All – Tallinn for All" w centrum miasta zainstalowano Mapę Guliwera (nazwa zainspirowana powieścią Jonathana Swifta). Jej projekt stworzył japoński architekt, Junzo Okada. Na mapie ludzie w różnym wieku mogli pisać o swoich przyjemnych i nieprzyjemnych doświadczeniach związanych z miastem, skupiając się na kwestiach dostępności i funkcjonalności. Wcześniej grupa studentów przeprowadziła ankietę wśród mieszkańców, aby uzyskać przegląd najważniejszych problemów. Zebrane wnioski, miejmy nadzieję, zwrócą uwagę na problemy osób o szczególnych wymaganiach i pomogą urbanistom uczynić Tallinn lepszym miejscem dla wszystkich.

Tallinn

Pierwszym krokiem jest informowanie

Grupę badającą dostępność nadzorowali Kalle Pabut i Francesc Aragall. „Celem naszej grupy było zbadanie dostępności Starego Miasta. Szybko uświadomiliśmy sobie, że ta część miasta jest przede wszystkim atrakcją turystyczną, a nie miejscem, z którego korzystają i którym cieszą się mieszkańcy. Fakt ten zmienił nasze podejście. Zadaliśmy pytania: Jak Stare Miasto jest postrzegane przez Estończyków? Jakie są ich wspomnienia, problemy, które napotykają, ale i co sobie cenią najbardziej w tej części miasta? Postanowiliśmy wykorzystać Mapę Guliwera, by dać mieszkańcom szansę wyrażenia swoich uczuć i aspiracji. Rezultaty będą brane pod uwagę do prowadzenia przyszłych interwencji .... mamy nadzieję, że tak będzie" – stwierdził Francesc Aragall. „Pierwszym krokiem służącym włączeniu różnych grup społecznych w proces twórczy jest informowanie – stworzenie jednolitego systemu powiadamiania i informacji, które obejmują różne zainteresowania i grupy użytkowników. Myślę, że estońskie społeczeństwo jest gotowe przyczynić się do poprawy jakości swojego życia" – dodał Kalle Pabut. Im więcej grup społecznych uczestniczy w procesie wdrażania zmian, tym bardziej innowacyjne społeczeństwo powstaje.

Rozkłady jazdy zostały ulepszone

Głównym zadaniem dla projektantów graficznych było dopracowanie elementów systemu informacji miejskiej komunikacji. Dwie grupy robocze zajęły się problemami z przystankami autobusowymi i samymi pojazdami. Norman Orro był odpowiedzialny za mapy tras, Ivari Lipp za rozkłady jazdy. Dostępne pojazdy były tematem dla Daniela Kotsjuby, a Hardi Niilo skupiał się na kodach QR i ogólnych pytaniach. „Nasz zespół zainteresował się problemami transportu publicznego. Poprawa dostępności drukowanych rozkładów jazdy na przystankach okazała się priorytetem. Zadanie nie było łatwe – przy niskim budżecie trzeba było wymyślić przystępne i atrakcyjne rozwiązanie. Do dziś, na etapie testów, rozkłady jazdy zostały ulepszone pod względem czytelności i użyteczności szczególnie dla osób niedowidzących, jak i turystów" – przyznał Norman Orro. Wyzwaniem dla francuskich studentów z St. Etienne były: brak społecznego wzornictwa, niepewna i niewygodna infrastruktura, a także nowe lub ulepszone produkty dostosowane do przestrzeni miejskiej oraz usługi i produkty pomagające osobom niewidomym i obcokrajowcom w lepszej orientacji w mieście.

Design pomaga zwiększyć zyski

Stereotypowe opinie głoszą, że design jest jedynie modnym powiedzonkiem, że jest kosztowny, kłopotliwy, nieestetyczny, skierowany do starszych osób, dotyczy tylko usług w sektorze publicznym. Natomiast, gdy zaczyna się rozważać tę kwestię głębiej, okazuje się, że jest zupełnie odwrotnie. Przede wszystkim design nie jest czymś tak drogim, jak na ogół sądzimy, szczególnie, gdy użytkownicy są zaangażowani w proces projektowania od samego początku. I jest przeznaczony dla nas wszystkich, ponieważ nikt z nas nie może przewidzieć, czy jurto nie wyląduje na wózku inwalidzkim. Pomimo, że automatycznie otwierające się drzwi, rampy i opakowania przeznaczone dla chorych na zapalenie stawów są projektowane dla osób o specjalnych potrzebach, są również popularne wśród pełnosprawnych użytkowników. Turyści z walizkami na kółkach oraz matki z wózkami także są wdzięczni za rampy. Nikt z nas nie chce spędzić więcej niż kilka sekund na otwieraniu opakowania i wszyscy woleliby, żeby nauka obsługi nowego telefonu była przyjemnością, a nie utrapieniem. Ankieta przeprowadzona w Wielkiej Brytanii wskazała, że 85% ludzi się z tym męczy ...

Szczególnie, gdy chcemy stworzyć: niskopodłogowe autobusy i tramwaje, łatwo dostępne przystanki z wszelkimi niezbędnymi informacjami, automaty biletowe postawione na odpowiedniej wysokości, czytelne mapy i znaki drogowe. Design pomaga zwiększyć zyski poprzez wzrost liczby turystów, jak i czyniąc cały system bardziej funkcjonalnym, atrakcyjnym i bezpiecznym. To z kolei przyczynia się do większego poczucia odpowiedzialności za mienie publiczne. Podsumowując: wszyscy odnosimy korzyści jak najlepiej dostosowując do różnych potrzeb przestrzeń publiczną!

Ilona Gurjanova

Ilona Gurjanova – grafik i przedsiębiorca, jest kuratorem wielu projektów promujących estoński design w kraju i za granicą, organizuje w Tallinnie festiwal designu – DesignNight, jest w zarządzie EIDD Design for All Europe.

Zdjęcia: archiwum projektu „Miasta dla wszystkich – Tallinn dla wszystkich"

Design odgrywa istotną rolę w zmieniającym się otoczeniu – pomaga poprawiać jakość życia w mieście i wdrażać pozytywne wzorce zachowań. Jest postrzegany jako sposób rozwiązywania problemów. Opracowując koncepcje usprawnienia systemu komunikacji miejskiej, nie można obejść się bez inżyniera i projektanta.

Walijczycy postawili na projektowanie usług

Paul Thurston

Do „The90" należy m.in. producent systemów elektro-chemicznego oczyszczenia o nazwie „Aggrelek". Fot. Archiwum Service Design Programme

Dotychczas rządowe wsparcie dla innowacji było skupione na działaniach badawczo-rozwojowych (B+R), technologii i produkcji. Natomiast zgodnie z najnowszą polityką unijną dotyczącą innowacji (Innovation Union, 2010) Rząd Walijskiego Zgromadzenia Narodowego rozszerzył tę definicję o innowacyjne usługi oparte na designie i wsparł The Service Design Programme, opracowany przez Design Wales.

Program wdrożono w 2010 r. Wykorzystuje on projektowanie usług jako narzędzie rozwoju ekonomicznego w branży zaawansowanych materiałów i produkcji. Artykuł ten pokazuje przykłady z pierwszego roku funkcjonowania programu oraz sposoby, w jakie wspierał przedsiębiorstwa.

Dlaczego projektowanie usług odgrywa istotną rolę w przemyśle?

Z sondażu przeprowadzonego w 2009 r. przez Engineering Employers Federation (EEF) wynika, że usługi stanowią 15%–20% ogólnego dochodu wypracowanego przez brytyjskich producentów. Są to usługi skupiające się głównie na umacnianiu marki produktów, bieżącym utrzymaniu, marketingu oraz sprzedaży, a nie na strategicznych zmianach nastawionych na klienta. Przeprowadzona rok później przez tę samą organizację ankieta pokazała, że liczba firm wprowadzających lub planujących wprowadzić innowacyjne usługi miała powiększyć się z 17% do 48%, co pokazuje zwiększone zainteresowanie tym aspektem producentów. Przeniesienie nacisku z produktów na usługi daje projektantom usług szansę wsparcia producentów w realizacji określonych celów. Design stwarza firmom możliwość wzbogacenia swoich ofert, a nawet przyjęcia nowych usługowych modeli biznesowych. Jest zatem ważne, aby stworzyć wspierającą, trwałą relację z takimi firmami – nazwanymi przez nas „The90". To grupa firm, które wsparły projekt Design Wales, wiążący się z upowszechnianiem wiedzy na temat projektowania usług. Firmy te zobowiązały się do zainwestowania w innowacyjne usługi.

Jak z projektowania usług korzystają przedsiębiorcy?

Jednym z przedsiębiorców, który należy do „The90" jest producent systemów elektro-chemicznego oczyszczania o nazwie „Aggrelek" ze Swansea w południowej Walii. Dyrektor generalny „Aggrelek" opisał sytuację podczas naszego pierwszego spotkania następująco: „Jesteśmy nową firmą wprowadzającą nową technologię, co bywa ciężkie". Ten wątek jest często poruszany w sektorze małych i średnich przedsiębiorstw. Natomiast po udziale w programie i analizie usługi, którą firma proponuje, zespół zrewidował swoje biznesplany skierowane na produkty i sprzedaż, a także zaczął rozpatrywać rozwój nowych usług związanych z głównym produktem. Udzielone przez Design Wales wsparcie upewniło ich, że innowacje były dobrze zaprojektowane i rozwinięte w sposób, który zminimalizował ponoszone ryzyko. „Aggrelek" przeznaczył 50 tysięcy funtów z budżetu na stworzenie nowej usługi i opracowanie swojego produktu tak, aby dopasować go do nowej oferty. Umożliwi ona nowym klientom wynajmowanie unikalnego sprzętu „Aggrelek" na pewien czas, zamiast kupowania go. Nowa usługa była skierowana do tych gałęzi przemysłu, w których oczyszczanie ścieków będzie potrzebne jedynie przez kilka miesięcy, np. w budownictwie. Usługa przyniosła również korzyści firmie, odkąd udostępniła ona klientom odpłatną możliwość przetestowania nowej technologii na własnych ściekach - coś co wcześniej było wliczane jako kosztowny element procesu sprzedaży.

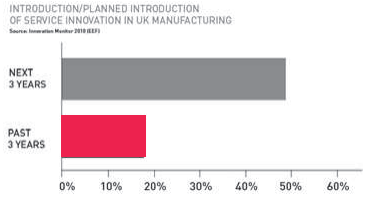

Jak Program Service Design inspiruje projektantów?

Program Service Design współpracuje także z sektorem designu w Walii tak, aby stworzyć bank wiedzy w zakresie projektowania usług. Dzięki temu, gdy tylko firma otrzymuje wsparcie finansowe z Design Wales, może określoną wiedzę wykorzystywać do konkretnych działań. Co pół roku program zaprasza walijskie agencje designu, aby dołączały do „Service Design dla Projektantów (SD4D)" - cyklu grupowych i indywidualnych warsztatów, które oferują koncepcje oraz narzędzia projektowania usług, a następnie indywidualne wsparcie ze strony Paula Thurstona, doświadczonego projektanta usług, który współpracuje z Design Wales.

Jedną z pierwszych agencji designu, która zapisała się do programu „SD4D", było „FK Create", średniej wielkości kreatywna agencja z Cardiff. Potrafiła ona dobrze korzystać z designu skierowanego na użytkownika, ale nie do końca uświadamiała sobie potencjalne korzyści ze stworzenia oferty związanej z projektowaniem usług. Przy dobrze przeprowadzonych badaniach, sprawnym zarządzaniu projektami oraz umiejętnościach interpersonalnych „FK Create" było w stanie szybko skończyć program i dostosować nowe podejście we współpracy z klientami. Po zakończeniu programu w lipcu 2011, udało się agencji wygrać projekt dla National Health Service (brytyjski system opieki zdrowotnej), nad którym pracują wspólnie z nowo zbudowanym szpitalem i chorymi psychicznie pacjentami.

Program „Service Design dla Projektantów (SD4D)" rozwija się, gdyż coraz więcej firm docenia korzyści płynące z projektowania usług. Trzecia tura dla agencji wzornictwa rozpoczyna się w listopadzie 2011 r. i do końca obecnego projektu trzydzieści agencji powinno ukończyć program.

Przyszłość innowacji usługowej

Design Wales doświadczyło, że projektowanie usług oraz innowacyjność mogą przynosić korzyści ekonomiczne dla sektora przemysłu oraz designu. Wniosek jest taki, że jeśli projektanci chcą w pełni wykorzystać możliwości wprowadzania innowacji w usługach, agencje muszą przyjąć bardziej konsultacyjne podejście do klientów.

W czasie trwania projektu zamierzamy założyć centrum wiedzy związanej z projektowaniem usług w południowej Walii. Dzięki rozwojowi tej unikalnej wiedzy Design Wales może podzielić się swoim doświadczeniami z innymi regionami na świecie.

Więcej informacji dotyczącej programu projektowania usług można znaleźć tu: www.testyourservice.co.uk

Paul Thurston, projektant usług, doradca Service Design Programme, który realizuje Design Wales

Program Service Design

Usługi, podobnie jak produkty i systemy, powinny być zaprojektowane. Projektowanie usług jest procesem planowania i zarządzaniem ludźmi, infrastrukturą, komunikacją i komponentami materialnymi usług, tak aby poprawić ich jakość.

Program Service Design pomaga walijskiemu designowi i firmom wykorzystać projektowanie usług dla zwiększenia ich konkurencyjności i innowacyjności, a także tworzyć nowe możliwości zatrudniania w Walii.

We wrześniu 2011 r. w ramach projektu Design Silesia odbyło się spotkanie dla samorządowców na temat projektowania usług publicznych, które poprowadzili Paul Thurston i Andrew Walters, przedstawiciele Design Wales. Ponadto w roku 2012 realizowana będzie po raz pierwszy w Polsce analiza dostępności usług publicznych. Interdyscyplinarny zespół pod okiem Design Wales odwiedzi trzy instytucje publiczne naszego regionu i oceni, czy oferowane przez nie usługi dostępne są bez ograniczeń dla wszystkich i czy odpowiadają one na potrzeby mieszkańców

Design Wales doświadczyło, że projektowanie usług oraz innowacyjność mogą przynosić korzyści ekonomiczne dla sektora przemysłu oraz designu. Wniosek jest taki, że jeśli projektanci chcą w pełni wykorzystać możliwości wprowadzania innowacji w usługach, agencje muszą przyjąć bardziej konsultacyjne podejście do klientów.

Design Wales - warsztaty w Katowicach.
Fot. Aleksandra Czapla-Oslislo.

Fabryczne inspiracje

Beata Mońka

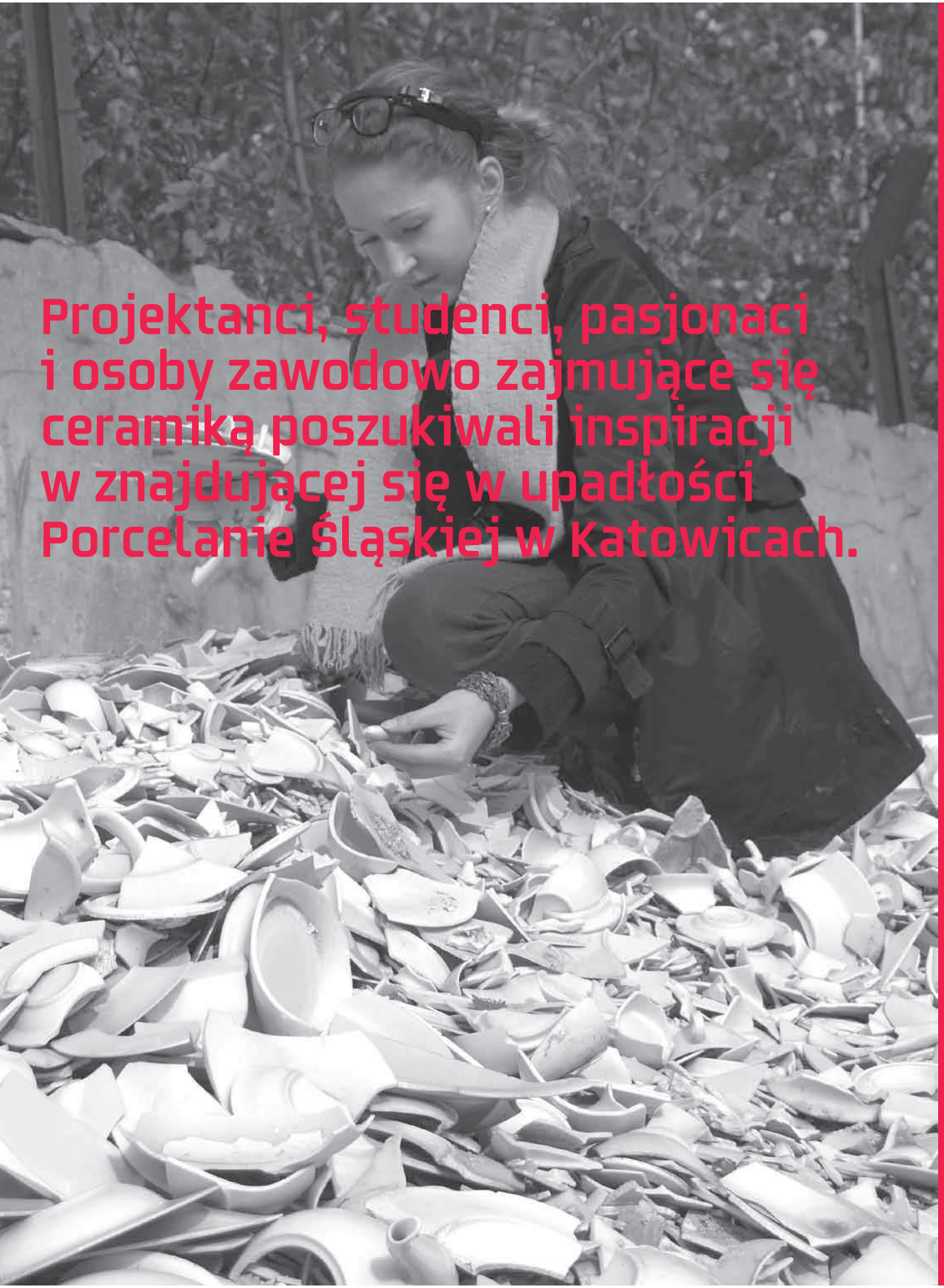

Projektanci, studenci, pasjonaci i osoby zawodowo zajmujące się ceramiką poszukiwali inspiracji w znajdującej się w upadłości Porcelanie Śląskiej w Katowicach.

Projektanci, studenci, pasjonaci i osoby zawodowo zajmujące się ceramiką poszukiwali inspiracji w znajdującej się w upadłości Porcelanie Śląskiej w Katowicach. Okazją były czterodniowe warsztaty produktowe „Archeologia fabryki" zorganizowane przez Zamek Cieszyn w ramach projektu „Design Silesia", współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Społecznego. – Byłam tu w podstawówce na szkolnej wycieczce. To dziwne uczucie, wrócić tu po latach i zobaczyć to miejsce w takim stanie. Z jednej strony fascynujące, z drugiej aż łezka kręci się w oku – mówiła Dominika Wójcik, absolwentka socjologii, studiująca obecnie w Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach.

Nigdy nie pracowałam w martwej fabryce

Zajęcia poprowadzili ceramicy: Bogdan Kosak, Karina Marusińska, Monika Patuszyńska. – Nigdy nie pracowałam w martwej fabryce, gdzie jest tak cicho i zimno. Dziwnie się to ogląda – przyznała Monika Patuszyńska, od kilkunastu lat zajmująca się ceramiką. Podczas warsztatów podpowiadała jak w twórczy sposób wykorzystywać formy gipsowe pozostałe po działalności fabryki i jak pracować z masą ceramiczną. Gośćmi warsztatów byli także: Irena i Roman Gatysowie ze Stowarzyszenia Miłośników Śląskiej Porcelany, Marek Przybył, prezes Porcelany Bogucice, Anna Maga z Muzeum Narodowego w Warszawie, Beata Skawińska z Biblioteki Śląskiej oraz Katarzyna Sobota-Liwoch, archeolog z Muzeum w Sosnowcu.

Być może byli ostatnimi „użytkownikami"

– Już podczas studiów mieliśmy praktyki w fabryce i uczyliśmy się pracy na różnych stanowiskach. Jak inaczej przyszły ceramik ma poznać cały proces i nauczyć się swojego zawodu? Jeżeli takie miejsca jak to będą znikać, studenci nie będą mieli gdzie poznawać swojego fachu – skwitowała Karina Marusińska, która w swoich projektach łączy różne materiały, w tym elementy ceramiczne. Niewykluczone, że uczestnicy zajęć byli ostatnimi „użytkownikami" fabryki. Choć wciąż jej losy nie zostały przesądzone. – Być może, skoro odchodzą ludzie, to i muszą znikać z mapy takie miejsca – mówił ceramik Bogdan Kosak, który przygotował program warsztatów. Na ile te spotkania i samo miejsce zainspirowały uczestników, pokaże powarsztatowa wystawa, na której znajdzie się nie tylko ceramika, ale fotografie oraz malarstwo. Będzie ją można zobaczyć podczas zamkowych urodzin.

Inspiracji poszukiwano w różnych zakątkach fabryki

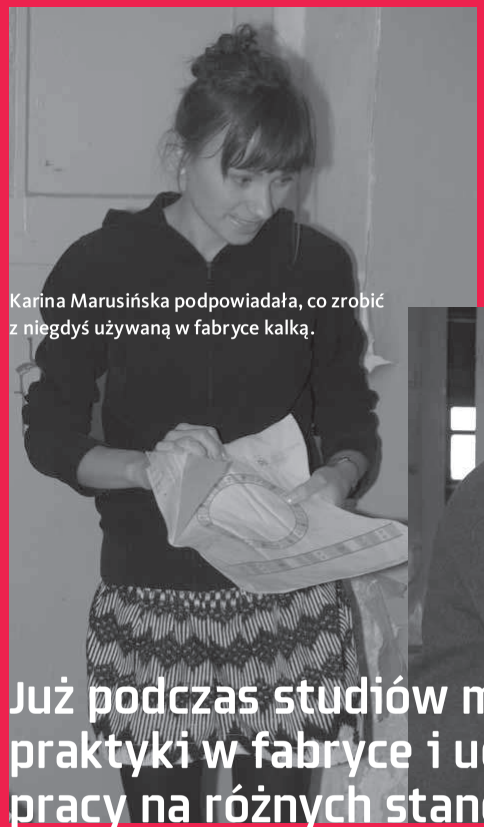

Karina Marusińska podpowiadała, co zrobić z niegdyś używaną w fabryce kalką.

Bogdan Kosak i Anna Maga podziwiali dawne wzory powstające w Porcelanie Śląskiej.

Już podczas studiów mieliśmy praktyki w fabryce i uczyliśmy się pracy na różnych stanowiskach. Jak inaczej przyszły ceramik ma poznać cały proces i nauczyć się swojego zawodu? Jeżeli takie miejsca jak to będą znikać, studenci nie będą mieli gdzie poznawać swojego fachu.

Fot. jacek Kowalczyk

Monika Patuszyńska pokazywała, jak twórczo wykorzystywać gipsowe formy.

Projektowanie (nie)boli

Justyna Kucharczyk

Tegoroczna edycja Letniej Szkoły Designu stanowiła dla organizatorów i prowadzących spore wyzwanie. W ciągu czterech upalnych, lipcowych dni uczestnicy borykali się z niełatwym tematem, a razem z nimi my: Tomek Bierkowski, Justyna Kucharczyk, Jacek Mrowczyk. Dlaczego temat, który brzmiał: „Projektowanie (nie)boli – promocja designu", był przez nas oceniony jako trudny? Dlatego, że z definiowaniem pojęcia „design" zmagał się już niejeden profesjonalista. My mieliśmy to zrobić z grupą kreatywnych i pełnych zapału osób, ale zróżnicowanych pod względem wieku, doświadczeń projektowych i z różnym wykształceniem. Same warsztaty na temat tego, czym jest design, wypełniłyby czas przeznaczony na LSD. Tymczasem oczekiwaliśmy jeszcze koncepcji promocji – co oznaczało zdefiniowanie grupy odbiorców, miejsca, formy i czasu, w jakim planowana akcja miałaby się odbywać.

Po co promować design?

Zanim jednak do tego doszło, należało zadać sobie pytanie: Po co promować design w przestrzeni publicznej? Wszyscy byliśmy zgodni, że powszechna wiedza o tym, czym jest design i czym się zajmuje, jest bardzo znikoma. Trudno więc oczekiwać społecznej potrzeby jego stosowania. Utrwalone stereotypowe przekonania nie są prawdziwe, sądzi się, że design to zabawa lub coś ekskluzywnego, drogiego, a designer to nieodpowiedzialny artysta-wizjoner. Dla nas potrzeba promocji stała się oczywista. Nie byłoby jej, gdyby istniała powszechna świadomość, że to, co nas otacza jest lub być powinno zaprojektowane przez projektanta. Tak zmotywowani przystąpiliśmy do pracy, miejscem działań stało się miasto Cieszyn oraz Park Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. Zanim jednak część grupy pojechała na rekonesans do Chorzowa, poświęciliśmy czas na prezentacje oraz dyskusje, wyjaśniając i porządkując pojęcia. Określiliśmy czym jest design, jakie korzyści społeczne przynosi, jaki jest sposób myślenia projektantów, jaki jest zakres ich odpowiedzialności za projekt i czym jest etyka zawodowa. Wspólnie zbudowaliśmy bazę pojęć i informacji, wyrównując tym samym poziom wiedzy. Najważniejsze było jednak to, że w grupie uczestników zaczęła budzić się świadomość, a to już jest proces wykraczający poza ramy warsztatów i z pewnością przyniesie wiele dobrego w przyszłości.

Zaskakująco dobry efekt

Na tak „przygotowanej glebie" zaczęły rodzić się koncepcje. Decydowano, jakie wartości i korzyści płynące z designu będą promowane, w jakim miejscu i do kogo będą skierowane akcje. Wyzwaniem było formułowanie komunikatów i dobór właściwych środków, propozycje ewoluowały w atmosferze rozmów o formach działań w przestrzeni publicznej, sposobach pozytywnego oddziaływania, formułowaniu problemów społecznych i kontekście, w jakim zaistnieją rozwiązania. Jaki osiągnęliśmy efekt? Zaskakująco dobry. Grupy projektowe zaproponowały pięć koncepcji. Pierwsza z nich przybliżała pojęcie designu poprzez ikony projektowe. Jej hasło brzmiało: „Dobry projekt jest ponadczasowy". Druga pod hasłem „Ludzie dla ludzi" uświadamiała, że wszystko co nas otacza, zostało zaprojektowane. Trzecia – „Świat bez dizajnu" – w przewrotny sposób pokazywała, że korzystamy na co dzień z designu. Były też projekty przygotowane dla Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. Jednym z nich była „Ścieżka Dizjanu", drugi składał się m.in. z serii plakatów uświadamiających, że przedmioty jak ławka, lampa, drogowskaz zostały przez kogoś zaprojektowane. Letnia Szkoła Designu była realizowana w ramach drugiej edycji projektu „Design Silesia", współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Prace uczestników zostały pokazane podczas Pikniku Architektonicznego w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie, a także na wystawie przed Zamkiem Cieszyn.

Fot. Sebastian Woźniak

Justyna Kucharczyk, projektantka komunikacji wizualnej, wykładowca w ASP Katowice (Pracownia Komunikacji Wizualnej).

Projektowanie (nie) boli

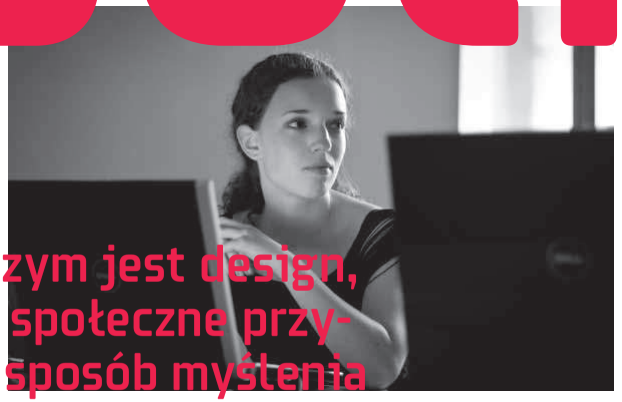

Określiliśmy czym jest design, jakie korzyści społeczne przynosi, jaki jest sposób myślenia projektantów, jaki jest zakres ich odpowiedzialności za projekt i czym jest etyka zawodowa. Najważniejsze było jednak to, że w grupie uczestników zaczęła budzić się świadomość.

i09 english summary

Design and memory 3
The Castle, like every architectural treasure, is the guardian of memory: not only of walls, but more specifically of people – writes Ewa Gołębiowska, and lists the events which remind us of the potential in our region and the businesses and designers working active here. She encourages us to sometimes look back to the past and draw inspiration from it, and visit places like the Castle library, which contain publications from European design centres and archives from the Institute of Design for All. Perhaps we don't always have to reinvent the wheel.

Researching Design in Silesia! 4
The contemporary world is more and more "designed". Design is can be seen when services are planned, in management strategies and in the creation of visual communication systems. What state is design in in Silesia? Sociologists Paulina Rojek-Adamek and Grzegorz Gawron asked designers, entrepreneurs and local government staff about this. Their observations were compiled in a report they carried out, commissioned by Zamek Cieszyn as part of the Design Silesia project.

Work in Progress. Design Silesia's first 500 days 6
The Design Silesia team has chalked up over 500 "design" days, and have attempted to solve a raft of problems for the people of the Province of Silesia – thanks to design. "It's a fact, however, that the more projects we start the more new challenges we then have to face," writes Aleksandra Czapla-Oslislo. The second edition of Design Silesia has enlarged its offer to include product workshops, "Design in the Field" events, grants for postgraduates, Design Office and the Mobile Design Gallery.

Linking businesses, academics and designers 8
Zamek Cieszyn has launched a 2-year project: "Silesian Design Cluster – a new regional symbiosis of creative fields". It brings together innovative businesses and academics with designers; with design as the link. Its goal is to streamline collaboration, i.e. the exchange of specialist knowledge and the promotion of innovation and new technology. "We hope it will result in joint projects and initiatives," comment Wioletta Beczek and Jacek Kiełkowski.

ReInvented 12
"Everything started with the RÓWNA 21 pilot project," writes Marlena Happach, president of the board of the Odblokuj Association. Warsaw is a town planning collage, which inhibits integration among its residents. For a number of years, a longing among Warsaw residents for 'localness' and friendly neighbourly space, which respects the needs of various age groups has been observed. The projects carried out by the Odblokuj Association and the social and cultural activities connected with them are an attempt to respond to those needs.

Design backed up by tradition 16
Paged Meble, part of the bentwood factory in Jasienica, celebrated the 130th anniversary of its founding. A design icon – Michael Thonet's chair no.14 (catalogued today as no. 214) – and a bentwood rocking chair are still manufactured there. Local women still hand weave the seats and chair backs. The company consciously cultivates these traditions but has also diversified into excellent new designs created in partnership with designers.

i09 english summary

I can see space, space, space... 20
"Good public space ought to be filled with things and events which enable people to identify with their town or city," say Jerzy Porębski and Grzegorz Niwiński. Unfortunately, many projects don't get beyond the mediocre. In this case, there's no chance that what we do will be good. Why is it like that? The causes are many, say members of the Design Association.

Projects which are transforming Silesia 24
More and more projects are underway in Silesia which transform public space. The award-winning projects in the "Best Public Space in the Province of Silesia" competition, run under the patronage of the Marshal of the Province of Silesia, can be role models for others.

Michał Buszek, architect, discusses the entrants in this year's competition.

Tallinn – City for All 28
In 2010, the Estonian Association of Designers launched the project "Cities for All – Tallinn for All", with the aim of making Estonia's capital Estonia friendlier. Students from Estonia and France, designers, foreign and local experts, representatives of the city and disabled people began by "inventorying" Tallinn, e.g. evaluating pavements and entrances from the point of disabled people, analysing the transportation system and observing the quality of public services. They then ad a year to develop new products and services linked to improved accessibility. Ilona Gurjanova.

The Welsh buying into Service Design 34
Up until now government support for innovation has been focussed on R&D, technology and production. Since 2010, and the launch of the Service Design Programme, businesses implementing innovative design-based services can also benefit from support. Particularly since designing services may also result in economic benefits, as Paul Thurston of Design Wales writes. He also shows examples of businesses which have bought into Service Design and thus widened their range of services and commercial potential.

Factory inspirations 38
Designers, students, ceramic professionals and fans have been looking for inspiration in Katowice's Silesian Porcelain which is currently dying. The chance came during "The Archaeology of the Factory", a four-day product workshop organised by Zamek Cieszyn as part of "Design Silesia". The programme was put together by the ceramicist Bogdan Kosak. The post-workshop exhibition shows how the place inspired the participants. Jacek Kowalczyk documented the workshop.

Is Design Painful or Painless? 42
This year's Summer Design School was a great challenge for the organisers and course leaders. Young designers, students and school pupils reflected on how to promote design under the watchful eyes of Tomasz Bierkowski, Justyna Kucharczyk and Jacek Mrowczyk. Although it was no easy task, they came up with incredibly good project concepts. They were showcased in the post-workshop exhibitions, but still no one can decide if design is painless or painful.

i: przedsiębiorczość i dizajn
Magazyn Zamku Cieszyn

Wydano w ramach projektu „Design Silesia”,
finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu
Społecznego

Redakcja:
Ul. Zamkowa 3abc
43-400 Cieszyn
tel./fax.: +48 33 821 08 21
e-mail: bmonka@zamekcieszyn.pl
www.zamekcieszyn.pl
www.design-silesia.pl

ISSN 1734–8404

Nakład: 1000 bezpłatnych egzemplarzy

Redaktor naczelna: Beata Mońka
Korekta: Katarzyna Zbylut–Jadczyk
Współpraca: Ewa Gołębiowska, Lubomira Trojan
Tłumaczenie: David French
Projekt graficzny i skład: Tomasz Bierkowski
Autorzy tekstów: Wioletta Beczek, Michał Buszek,
Aleksandra Czapla-Oslislo, Grzegorz Gawron,
Ilona Gurjanova, Marlena Happach, Jacek Kiełkowski,
Justyna Kucharczyk, Beata Mońka,
Paulina Rojek-Adamek, Paul Thurston

Druk: Drukarnia Akant, Cieszyn
Teksty złożono krojem: Kievit Pro
Tytularia złożono krojem: Magion Regular

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.
Zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych
tekstów.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.
Projekt jest zgodny z zasadą równych szans, w tym równości kobiet i mężczyzn.

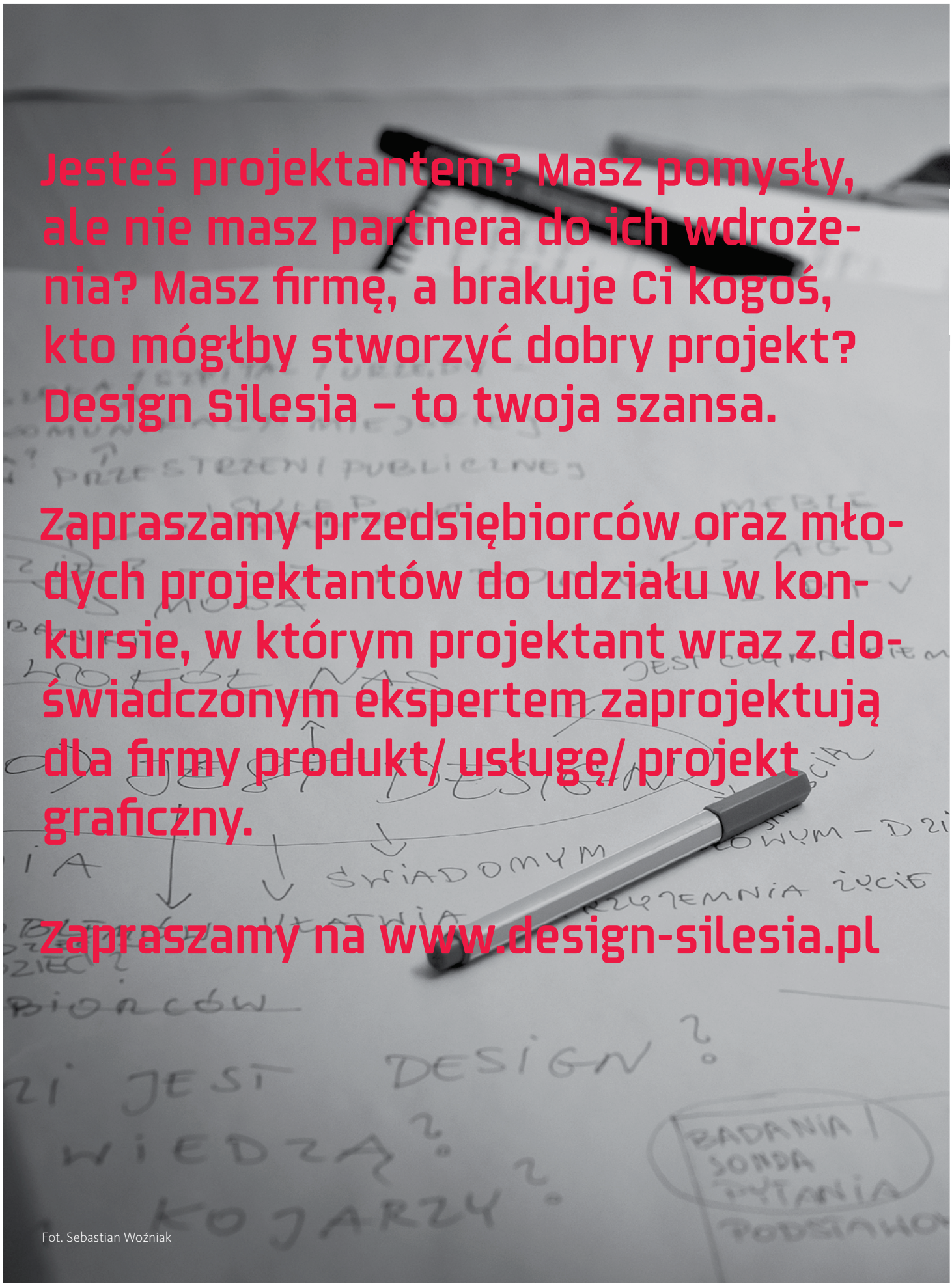

Jesteś projektantem? Masz pomysły, ale nie masz partnera do ich wdrożenia? Masz firmę, a brakuje Ci kogoś, kto mógłby stworzyć dobry projekt? Design Silesia – to twoja szansa.

Zapraszamy przedsiębiorców oraz młodych projektantów do udziału w konkursie, w którym projektant wraz z doświadczonym ekspertem zaprojektują dla firmy produkt/ usługę/ projekt graficzny.

Zapraszamy na www.design-silesia.pl

Fot. Sebastian Woźniak